Ner 167 — Kraków 20 Października — Czwartek. — Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 października.

To cośmy w piątkowym numerze przewidywali, już nastąpiło.

Rząd Królestwa Polskiego wydał rozporządzenie względem propinacyi. Nie czytaliśmy go dotąd w *Dzienniku Warszawskim*, ale widzieliśmy je tak, jak przesłane było obywatelom, którym zostawiono piętnaście dni czasu, jak się zdaje od daty wręczenia, do złożenia deklaracyi: czy chcą wziąść propinacyę na siebie, czy też, aby była wypuszczona drogą licytacyi, a wtedy poprzestać mają na udziale sumy *plus liciti*, w stosunku, jaki wskazuje art. 110 postanowienia o wyrobie wódki z r. 1848. Ów artykuł 110 kilkakrotnie jest powoływany w nowem postanowieniu i podług niego regulować się będzie udział w dochodzie propinacyjnym właścicieli większych od dnia 1go lipca 1865 r. Coby to był za artykuł 110, tak ważną odgrywający rolę, dokładnie wiedzieć nie możemy, nie mamy bowiem dosłownego jego brzmienia pod ręką. Jeżeli nas jednak pamięć nie myli, jest w nim mowa o udziale w propinacyi instytutów duchownych, tam, gdzie takowe łącznie z majątkiem rządowym albo prywatnym prawo propinacyi posiadają. Orzeka on podobno, że dochodem propinacyjnym dzielić się mają wspólni dziedzice w stosunku liczby domów. Stąd wniosek: że prawo propinacyi będzie się dzieliło pomiędzy rząd i dziedzica odpowiednio od liczby dworskich i gromadzkich dymów.

Dwa zatem postanowienia obejmuje obecne rozporządzenie: na dziś i na rok 186⁵/₆.

Na dziś: wolno dziedzicowi utrzymać się przy propinacyi z warunkiem opłacania od każdego dymu dwóch do sześciu rubli, a to, jeżeli wieś jest położona przy traktacie pierwszego lub drugiego rzędu, opłata wynosić będzie trzy ruble; jeżeli posiada wojta, o jeden rubel więcej; jeżeli posiada kościół, znowu podwyższa się o rubla, tak, że w pobliżu miast większych do sześciu rubli dochodzi. Jak wysoką jest ta opłata, wskazaliśmy poprzednio.

Druga część rozporządzenia, odnosząca się do roku przyszłego bezwzględnie, stanowi jako zasadę wypuszczenie propinacyi w dzierżawę przez licytacyę, z czego przypadnie na dziedzica stosunkowy do liczby dymów udział. Tak więc, jeżeli dobrze zrozumieliśmy rozporządzenie, orzeka ono po prostu konfiskatę propinacyi.

Trzy razy już mieliśmy sposobność wypowiedzieć nasze zdanie, że grunt wolny gminy nie może być służebnym cudzej propinacyi; ale wniosek naturalny wypływał z ukazu, iż prawo to przysłużało każdemu na swojej własności. Tym sposobem mogły istnieć karczmy gminne i karczmy dworskie. Tak pisaliśmy jeszcze w kwietniu; dla tego też powtórzyliśmy przed kilku dniami: ukazy ale nic więcej. Żadnego przywleju — i owszem! Ale co ma znaczyć przywilej ogółu przeciw szczegółowi? Jeżeli dziedzic posiada trzy lub cztery tysiące morgów gruntu, a gmina jeden tysiąc, jak często się zdarzą, czy słuszna, aby stósownie do liczby dymów rząd pobierał dziesięć razy większy dochód?...

Lecz na co się przyda rozumować z mocniejszym? Raczej zwrócimy raz jeszcze uwagę władzy, iż nie godzi się z taką namiętną konsekwencyą ciągle tylko uderzać na większą własność. Zaledwie utraciła ona czynsze, jeszcze nie wie, ile właściwie pozostanie jej ziemi; dopiero co przemysł gorzelniany nad miarę obłożony został, a tu już znowu traci propinacyę, i jeszcze grożą jej podniesieniem podatku ofiary! Albo się bardzo mylimy, albo za wiele gorliwości. Rząd Królestwa Polskiego, czyli raczej Komitet Urządzający tak zawikła wszystkie stosunki wewnętrzne, prawne, polityczne i finansowe, że jakaś katastrofa chyba rozwiązać je potrafi. Wszystko ma swoje granice, ma je namiętność, ma zemsta. Nie zna tylko granic konsekwencya szkoły i doktryny, zwłaszcza kiedy dogadza interesowi lub przesądom.

KORRESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 października.

— *r.* Sprawa kryzis ministeryalnej zawsze jeszcze stoi na jednem miejscu; półurzędowe organa zaprzeczają jej istnieniu, kiedy tymczasem z innej strony starają się o dostarczenie jak najliczniejszych dowodów, że pogłoski dotyczące tej sprawy nie są czczym wymysłem. Nawet takie zagraniczne dzienniki, które zwykle odbierają inspiracye ze sfer rządowych, jak n. p. *Augsb. Allg. Ztg*, zawierają dziś pełno wskazówek odnoszących się do nastąpić mających zmian osobowych w gabinecie. *General Correspondenz* dotąd nie wystąpiła z artykułem, który miał zaprzeczyć owym pogłoskom, a *W. Abendpost* bardzo ostrożnie wymija ten niemiły przedmiot, przez co pośrednio potwierdza, że stan rzeczy w pałacu spraw zagranicznych nie jest bardzo ustalonym. Wprawdzie spieszyć się tu z niczem nie będą, nawet gdyby istotnie przyszło do zmian osobowych w składzie gabinetu, ponieważ i w stosunkach zewnętrznych nie masz w tej chwili powodu spieszenia się, a przedtem jeszcze chcianoby przyprowadzić do skutku zawarcie pokoju z Danią, na co o tyle się obecnie zanosi, że gabinet kopenhaski okazuje się powolniejszym ze względu na kwotę ryczałtową, jako odtrącenie z tak zwanych aktywów Królestwa, przeznaczając na ten cel 9 milionów talarów. Również i w sprawie wytknięcia granic zniżono pierwotne daleko sięgające żądania, a sprzymierzeni ustąpili ze swej strony w niektórych mniejszych podrzędnych punktach. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi obradowano nad ostatecznym projektem do traktatu pokojowego, i prawdopodobnie przyjęty będzie z małemi stylistycznemi poprawkami projekt p. Brennera.

Berlin 16 października.

ꝺ Król Wilhelm powrócił wczoraj rano do Poczdamu, przyspieszył powrót, aby być obecnym ceremonii przeniesienia zwłok brata swego, zmarłego króla Fryderyka Wilhelma IV, z zakrystyi kościoła Friedenskirche (gdzie tymczasowo były złożone) do osobnego grobowca, wybudowanego przed wielkim ołtarzem tegoż kościoła. Tam mają także spocząć kiedyś zwłoki królowej Elżbiety wdowy. Ceremonia odbyła się w małem gronie obecnych chwilowo członków rodziny królewskiej i małej liczby wezwanych osób dworu. Król mieszkać będzie do końca miesiąca w Poczdamie, gdzie także cały dwór tak długo będzie zebrany, aby pożegnać cara Aleksandra, który w powrocie do kraju zatrzymać się ma w Poczdamie przez ostatni tydzień b. m.

P. Bismark ma także o kilka dni wcześniej powrócić, i być obecnym podczas pobytu Cesarza Aleksandra w Poczdamie. D. 22go b. m. ma on być w Paryżu i zabawić tam dwa lub trzy dni, z powodu narad, które ma mieć z Cesarzem Napoleonem. Ponieważ w tych dniach ma mieć także miejsce widzenia się monarchów rosyjskiego i francuskiego w Lugdunie, któremu i książe Gorczakow ma być obecnym, wnoszą ztąd, że w Poczdamie nastąpi ostatnie porozumienie się co do warunków i granic zbliżenia się dwóch mocarstw północnych do Francyi, o którem w ostatnich tygodniach tyle mówiono.

Polityczne skutki tegorocznych zjazdów monarszych okażą się zapewne dopiero w ciągu zimy. Do pierwszych z nich, które miały miejsce w Poczdamie, w Kissingen, w Karlsbadzie i w Wiedniu, nie można już zapewne dziś przywięzywać zbyt wielkiej wagi. Jeżeli przyszło na nich do jakich umów, takowe rozwiały się podobno ze zmianą sytuacyi politycznej, którą spowodowała konwencya francusko-włoska. Nie zaszło od tego czasu nic takiego, z czegoby można wnosić, ze stosunki trzech mocarstw północnych stały się nawzajem przyjaźniejszemi. Owszem, z niemałej liczby oznak należałoby wnosić, że się oziębiły. Przyjazny tylko stosunek Prus do Rosyi pozostał, jak się zdaje, nienaruszony. Mówię, jak się zdaje, bo są tacy co twierdzą, że i ten nie jest już tak ścisłym, jak był w czasie trwania powstania polskiego.

Jeden z dzienników nadreńskich donosił temi dniami, że Rosya stara się udzielnie, z pominięciem Prus, o zawarcie przymierza z Francyą, i że z tego powodu Cesarz Aleksander w powrocie do kraju ominie nawet Berlin i Poczdam. Prasa tutejsza policzyła wiadomość tę do fantazyj dziennikarskich: i miała racyą, bo przybycie Cesarza Aleksandra do Poczdamu nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż jest urzędownie zapowiedzianą. Nie idzie jednak za tem, aby Rosya, szukając związku z Francyą, nie miała mieć na widoku wcale innych względów i celów politycznych niż Prusy. Nasuwa je sprawa niemiecko-duńska, mianowicie kwestya sukcesyi w Księstwach nadelbiańskich, w której plany i interesa pruskie wchodzą niezawodnie w kolizyą z planami i interesami rosyjskiemi. Kwestya tej sukcesyi jest jeszcze w zawieszeniu. Życzenia i dążności rządów interesowanych, do liczby których, oprócz Austryi i Prus, miesza się coraz widoczniej i Rosya, nie są jeszcze dostatecznie znane. Można się na to z góry przygotować, że po stanowczem zawarciu pokoju z Danią, kwestya sukcesyi w Księstwach stanie się powodem jak najdrażliwszych sporów między stronami interesowanemi. Rosya nie opuści tak łatwo, jak się to prasie niemieckiej zdaje, kandydatury księcia Oldenburskiego, i z upadkiem jej podniesie z pewnością nanowo mniemane prawa swe do ewentualnej sukcesyi w Księstwach. Świeżo związane familijne połączenie się panujących dynastyj rosyjskiej z duńską pobudzać będzie gabinet rosyjski do obstawania za swemi pretensyami, które nie dadzą się pojednać z widokami polityki niemiecko-pruskiej.

Są jeszcze inne węzły, które mogą zjednoczyć dążności polityki rosyjskiej i francuzkiej, dążności, jeśli nie przeciwne, przynajmniej mniej ważne dla Prus, aby im potrzeba było z góry się względem nich obowiązywać. Dążności te dotyczą kwestyi wschodniej, która rychlej później przyjdzie znów na stół czynności dyplomatycznych. Nie pora jednak nad kwestyą tą się rozwodzić. Dość zapisać, że znaczna część tutejszych polityków zbyt optymistycznie przedstawia sobie obecny stosunek przyjaźni Prus z Rosyą, sądząc, że takowy nie może być żadnemi wypadkami na szwank wystawiony. P. Bismark nie będzie wiecznie ministrem; Prusy i Niemcy nie wiecznie w stanie tym, w którym się dziś znajdują.

Dyskusya dziennikarska w kwestyach polityki wewnętrznej nie ustaje. Jest interesem prasy feodalnej, aby ją utrzymać bez przerwy aż do zwołania sejmu. Omyli się ona jednak w oczekiwaniu, że drażniąc i jątrząc opinię publiczną, powiększy rozstęp pozostały pomiędzy rządem i reprezentacyą kraju po dawniejszych sporach. Jak prasa liberalna tak i reprezentacya kraju nie da się sprowadzić z drogi umiarkowania, a trzymając się ścisłej litery prawa, pozostawi przeciwnikom konstytucyi inicyatywę zaczepki. Będzie to bierny opór, ale innego znaczenia niż ów, z którego słusznie szydzono za ministerstwa Manteuffla.

Rzym 14 października.

Żadna dotąd odpowiedź nie wyszła z Watykanu; wszystko, co dzienniki twierdzą w tym względzie, jest przedwczesnem. Oczekują tutaj otwarcia Izb turyńskich, oczekują powrotu barona Bacha, oczekują zaś nadewszystko odpowiedzi dworów zagranicznych, a mianowicie katolickich, które zapytane zostały przez Stolicę św. co myślą o konwencyi z 15 września i co czynić zamierzają. Konwencya z oburzeniem przyjętą została w Watykanie, i to uczucie coraz bardziej przebija, aczkolwiek wielka towarzyszy mu spokojność. Mogę zapewnić, że oba warunki potrzebujące współdziałania papieskiego, to jest utworzenie wojska i przelanie długu anneksowanych prowincyj, z góry bezwarunkowo odrzuconemi zostały. Nawet minister broni, pomimo wojennego ducha swego, jest im przeciwny. Wystrzegać się tedy należy pojedynczych zapewnień pół-urzędowych organów francuskich jak *Mémorial diplomatique*, *La France*, *La Patrie*, które malują doznane tu wrażenie w różowym kolorze i w błąd wprowadzają publiczność od trzech tygodni. W tej chwili rzeczone dzienniki są tu nierównie gorzej widziane niż *L' Opinion nationale*, albo *Siècle*. I tak *Mémorial* usiłuje wmówić w czytelników, że kardynał Antonelli zajęty obecnie zgłębianiem kwestyi finansowej, przez co chce dać do myślenia, że się zajmuje projektem tamże przytoczonym z *Constitutionnela* o zbiorowej pensyi, jakąby mocarstwa a nawet Rosya za Polskę (!) wypłacały Ojcu świętemu. Otóż w tem wszystkiem ani słowa prawdy nie ma. Kardynał jest cierpiący na podagrę, co mu wprawdzie pracować nie przeszkadza; ale jako żywo nie zajmował się kwestyą finansową w celu wejścia w układy. Uczuł się też osobiście obrażonym twierdzeniem *Mémorial diplomatique*. Jednem słowem, dwór rzymski nic nie przyjmie, na nic nie przystanie i wszystko bezwarunkowo odrzuci. Jest on tego zdania, że okupacya zagraniczna ustać koniecznie powinna, ale wówczas tylko, gdy Ojciec św. uczuje się w pełni niezawisłym monarchą, kiedy odzyska Umbryą, Marchie i Romanią. Podług niego, dopóki trwa stan anormalny, dopóki Papież oblężony jest niejako przez jedność włoską i przez rewolucyą, musi się uciekać do anormalnych także środków. Oddajcie Ojcu świętemu całe jego państwo, powiada, a sam nazajutrz o wycofanie wojsk waszych prosić was będzie; ale nie żądajcie od niego, aby w obrębie kilku mil kwadratowych, z Italią zjednoczoną u drzwi, a z rewolucyą w domu, pozbawiony wszelkich dochodów i zniewolony żyć z jałmużny, mógł się bronić własnemi siłami.

Dwór rzymski przekonany zatem, *że sam się obronić teraz nie może* i głośno to wyznaje. Jeżeli okupacya francuzka ma ustać, to na to tylko, powiada, aby ustąpić okupacyi innego mocarstwa, ma się rozumieć nie włoskiej. Jeźli Francuzi wychodzą, to Austryacy, Hiszpanie, Bawarczycy lub jakiekolwiek inne obce wojsko powinno zająć ich opróżnione miejsce. — Jeźli Włochy a osobliwie Francya oprą się temu, Papież powie Francyi: pozostań więc, dopóki utracone prowincye nie będą mi przywrócone i jedność włoska nie runie, jeźli nie chcesz, bym innych na twoje miejsce wezwał. — Jeźli Francya odpowie, że sama wychodzi a żadnemu zastępcy nie dozwoli zająć swego miejsca, Pius IX odrzeknie, iż ścieśniają jego monarsze przywileje, jego niepodległość, i zaprotestuje przeciw rządowi francuskiemu: i albo pozostanie w Rzymie i klątwę rzuci tak dobrze na powstających Rzymian jako i na Włochów wkraczających niby dla przywrócenia porządku albo też Rzym opuści i pójdzie na tułaczkę, jeżdżąc od narodu do narodu.

Taka jest prawdziwa sytuacya, o której z blizka patrząc na rzeczy, chciałem was bezstronnie i stanowczo uwiadomić, byście nie sądzili, że położenie tutejsze mniej zawiłe niż jest w rzeczywistości i abyście dziennikom francuzkim nie dawali wiary. Ale czy dwór rzymski odpowie rychło, czyli też będzie milczał zupełnie i ograniczy się na całkiem biernym oporze, na głuchem *non possumus*, dotychczas wiedzieć nie można. Postawa jego będzie zależała pod niejednym względem od postawy Austryi. Dodać także wypada, iż wielka część tutejszych dygnitarzy przekonana, że Włochy i Cesarz Francuzów oszukują się wzajemnie, że Cesarz opuścić Rzymu nie myśli i zawsze znajdzie dobrą wymówkę, aby tu pozostać. Rzymianie zaś równie jak stolica św. śmieją się z owego państewka niepodległego, jakie konwencya zabezpiecza; uważają je za szczerą komedyą dyplomatyczną.

Emigracya rzymska zbliża się ku granicom, by na pierwsze hasło wtargnąć. Organizacya potajemna nadzwyczaj czynnie postępuje tak w Rzymie jako i w Wenecyi. Komitety dniem i nocą pracują około niej. Tajne pismo *La Cronaca romana* wychodzić przestało, zapowiadając, iż odtąd na jego miejscu wychodzić będzie inne p. n. *Roma dei Romani*. Natychmiast po wyjściu Francuzów wybuchnie rewolucya: a Francya będzie zniewolona albo nie przeszkadzać jej wybuchowi albo też walczyć na nowo z Rzymianami jak w 1849 roku i okupacyą na nowo rozpoczynać; będzie to więc błędne koło, z którego nigdy wyjść nie zdoła. Powiadają tutaj jednogłośnie tak w papiezkiem jako i w liberalnem stronnictwie: Szlachetniej byłoby całej tej komedyi nie odegrywać, a powiedzieć otwarcie, że świecka władza Papieży runęła bezpowrotnie i nie nakazywać owych niby średniowiecznych prób sądowych, które nikogo nie przekonają a którym sami sędziowie nie wierzą. Jedyną pociechą stronnictwa papiezkiego jest obecnie ów termin dwuletni, a sam Papież rzekł, jak do was pisałem: „Za dwa lata albo osieł zdechnie, albo uzda się urwie.“

Ojciec święty przyjął zrzeczenie się X. Pellei biskupa z Acquapendente i mianował na jego miejsce X. Andreoli, biskupa z Cagli i Pergola, administratorem dyecezyi. W Viterbo zaś mianowany administratorem X. Pettinari, biskup z Nocery, którego także rząd włoski nie uznaje i który dyecezyi objąć nie może. X. Pettinari rządzić będzie w Viterbo aż do całkowitego spłacenia długów po ś. p. kardynale Bedinim, który 30 tysięcy szkudów długu po śmierci zostawił. Kardynał Altieri prefekt kongregacyi Indeksu wydał okólnik do biskupów. Potępia w nim mnóstwo szkodliwych książek i innych pism, jakie codziennie w różnych krajach Europy wychodzą, z obrazą religii i zachwianiem podstaw społeczeństwa, zowiąc takowe jedną z największych klęsk dni naszych. Wzywa biskupów, by zapobiegali rozpowszechnieniu się tych zgubnych wydawnictw, donosząc o nich kongregacyi Indeksu. Gdy jednak dla napływu zawiadomień kongregacya nie może zawsze natychmiast ferować wyroku o tej lub owej książce lub czasopiśmie, staje się niejednokrotnie, iż lekarstwo za późno obmyślone bywa. Dla zaradzenia tedy takiemu niedostatkowi a niedogodności Papieże, mianowicie zaś Leon XII, nadali biskupom nieograniczoną władzę zakazywania złych książek i dzienników i odbierania onych swym dyecezyanom. Uznając dekret ten wielce dziś na czasie, Pius IX przypomina go arcybiskupom i biskupom całego świata, zaleca im zakazywać u siebie te książki, przeglądy i dzienniki, jakie tylko sami za zgubne osądzą, i ażeby nikt nie śmiał sprzeciwić się takiemu postanowieniu. Jego Świętobliwość rozkazuje, aby biskupi postępowali w tem jako delegaci stolicy apostolskiej *contrariis quibuscumque non obstantibus*. Okólnik kończy się wezwaniem, aby pasterze odwoływali się do Rzymu jedynie względem dzieł bardzo ważnych i bezpośredniego sądu stolicy apostolskiej wymagających.

Nowy minister Rzeczypospolitej Równikowej (Ecquador) doktor Antonio Flores złożył Ojcu świętemu wierzytelne listy swego prezydenta, i odwiedził kardynała Antonellego.

Kraków 19 października. Ze względu na przyszły pobór wojskowy, Komisya Namiestnicza wydała następujące obwieszczenie pod dniem 14 października r. b.

JCKAp. Mość postanowieniem najwyższem z d. 21 września r. b. nakazał pobór rekruta w liczbie 85,000 ludzi z całej monarchii, wyłączając Pogranicze wojskowe, na rok 1865, a wykonanie tego dopełnienia wojska naznaczył na czas od 1 marca do 15go kwietnia 1865 r.

Z kontyngensu tego przypada na Galicyę z Krakowem 12,115 ludzi.

Do uzupełnienia wojska tym poborem powołani będą urodzeni w latach 1844, 1843, 1842, 1841 i 1840.

Spisywanie obowiązanych do stawienia się rozpocznie się dnia 1go listopada 1864.

Otrzymane w roku przeszłym uwolnienia od stawiennictwa muszą być na przyszły pobór uzupełniający na nowo żądane lub odnośnie udowodnione tytuły uwalniające.

Taksa uwalniająca, naznaczona i na niniejszy pobór na 1200 złr., powinną być w naznaczonym terminie (przed dniem rozpoczęcia czynności komisyi uwalniającej administracyjno-wojskowej) zameldowaną, późniejsze bowiem podania o możność złożenia taksy pozostałyby bez wyjątku i u wszystkich władz nieuwzględnione.

Część literacko-artystyczna.

KAUKAZ

POWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez **J. GORDONA** *).

XIV.

Upadek Szamyla. Uduszenie jego syna.

Młody Szamyl otrzymał wychowanie, jak mówiliśmy, w korpusie paziów w Petersburgu.

Kto zna ten zakład naukowy, przyzna, że nie ma on na celu głębokiej nauki lecz powierzchowną ogładę i wszczepienie w młodzież zasad mających stworzyć wybornego niewolnika.

Jeżeli gdzieindziej kuratorzy i wizytatorowie szkół moskiewskich powtarzają bezustannie: „Car nie potrzebuje mądrych lecz wiernych“ — to tutaj słowa te nie zostały czczemi słowami, lecz jako zasada w czyn wprowadzona przelewały i przelewają po wszystkie czasy w wychowańców tego zakładu próżność, zarozumiałość i pychę przy poniżającej zależności w widokach osobistej karyery.

Gdy młodzian przyuczył się żyć w dostatku, opływać w rozrywki, wywyższać się nad jednych a uniżać przed drugimi, mówić po francusku i po niemiecku, zgrabnie stąpać po ślizgich posadzkach; gdy przerobiono go na maszynę, na istotę bierną, bez zapachu, koloru i smaku; gdy mu w miejsce mózgu włożono gąbkę i nakładziono w nią ćwieków — edukacya jego jest skończoną.

Wydalają go wtedy z szlacheckiego zakładu i oddają w sterujące *czynowniki*.

Wychowanie takie miało stępić wrodzone skłonności Dżemmal-Eddina i wystrychnąć go na dworaka.

Niecne to było przedsięwzięcie i mozolna praca. W chłopcu drgała często żyłka góralska. Potrzeba było powoli tłumić w nim zarody wyssane z mlekiem macierzyńskiem. Lecz ponieważ najwyższy rozkaz wydany z góry orzekał: syn Szamyla ma się stać salonowym adjutantem, syn Szamyla stał się więc adjutantem.

Upewniają jednak, że, za otrzymaniem tej godności trącił jeszcze czas jakiś dziczyzną, dopóki frejliny i damy dworskie nie wzięły go pomiędzy siebie dla okrzesania.

Upewniają, że gdy rozmawiał z którą z owych pięknych freilin i przeszywał przenikliwym wzrokiem jej gorset, czuć o sobie dawał człowieka z lasu i mimowolnie nasuwał myśl o rękach i uszach obrzniętych przez Czerkiesów lub o rozbitej poczcie na gościńcu.

Dżemal dla uzupełnienia edukacyi przeznaczony został do wojska.

Wcielono go do pułku ułanów.

Koczując z miejsca na miejsce, jak to czynią zwykle wojskowi, był z pułkiem swoim i w Królestwie Polskiem, stał kwaterą w miasteczku Łęczycy, grał w karty, pił, korki od *szampanskawo* pukały; słowem, niszczył zdrowie na hulaszczych zabawach kawalera przy ostrogach.

I z czemże wrócił do ojczyzny po świetnem wychowaniu, które wspaniałomyślny monarcha w szczodrobliwości swojej mu udzielił, jako wziętemu do niewoli, synowi swego przeciwnika w obronie własnego kraju?

Rząd każdego innego narodu byłby się bez wątpienia godniej wywiązał z podobnie delikatnego zadania — a przynajmniej nie zastósowałby był swego postępowania do systematycznego wynarodowienia i zepsucia przyszłego wodza Kaukazu.

Moskwa nie przewidziała, że, pomimo wszelkich jej zabiegów, pomimo moralnego zabójstwa Dżemmala, Szamyl nie zejdzie bezpotomnie z powierzchni globu ziemskiego; bo każdy wielki mąż znajdzie swoich naśladowców, duchem bliżej z nim spowinowaconych, niżeli syn rodzony ale zmarnowany.

Syn ów nie mogąc dostać w aule rozpalających napitków, nie mogąc także znaleść Prozerpiny, Wenery i Bachusów do urządzenia biesiad wedle swego gustu, ani też towarzysza do sztosa lub faraona, doświadczał trawiącej tęsknoty za ohydnemi nałogami życia.

Skromne, rycerskie, a surowe obyczaje, poważne rozmowy z *naibami* i *achuntami*, nudziły nieboraka. Był obojętny i niezadowolony ze wszystkiego. Wzdychał, zwracając oblicze ku Rosyi, zamiast do księżyca. Uśmiechnął się na widok obrzędów religijnych i nazywał gusłami i przesądami to, do czego krewni jego i współobywatele cześć przywiązywali.

Nie dostawało tylko, aby odszczepieniec wszedł był do świątyni pańskiej i wobec ludu pobożnego zdeptał przykazania prawodawcy-proroka i urągał się z bóstwa!...

Stary Szamyl widocznie był zmieniony i jakieś złowróżbe przeczucie malowało się wyrazem głębokiego cierpienia na jego zżółkłej twarzy o zawiędłych policzkach.

Uczyniono jeszcze wyprawę, która choć dosyć pomyślnym uwieńczona skutkiem, prowadzoną wszakże już była z wysileniem trudnem do zatajenia.

Na domiar niepowodzenia, stracił wódz w pierwszej potyczce swego ulubionego konia. Stratę tę uczuliśmy wszyscy, cośmy od tylu lat przywykli widywać pogromcę, ukochanego naczelnika zwyciężającego na nim. Był on tak ścigły, że żaden inny mu nie wyrównał. Jeden tylko muezyn potrafił chodzić około niego, pielęgnował go też z całą troskliwością.

Do owego konia przywiązana była pewna przepowiednia.

Osmutniał nasz auł; Szamyl, oddany nabożeństwu i pokucie, więcej się nie pokazywał, a osłabiony duch męztwa i poświęcenia między Czerkiesami dogorywać zaczął.

Pewnego feralnego wieczora, jeszcze *muezyn* stojący na krużganku minaretu nie skończył wezwania na modlitwę swoim głośnym, tęsknym, przeciągłym, płaczliwym „*Hillalli hałłała!*“, a słońce zaledwie schylające się na spoczynek rzucało krwawe promienie, gdy głucha pogłoska ro-

*) Patrz Ner 120, 121, 126, 127, 128, 132, 137, 140, 144, 145, 149, 150, 152, 155, 156, 157 i 163.

Lwów 18go października. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Złoczowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Tarnopolu i Krakowie, zapadłych w miesiącu wrześniu 1864.

(Dalszy ciąg).

IV. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. §§. 341 i 343 wojsk. k. k.

1) Stefan Piątek, żonaty, 44 lat, z Ciężkowic, na 6 tygodni więzienia. — 2) Wincenty Kalicz, stanu wolnego, 51 lat, z Starej Bystrzycy, na 4 tygodnie więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 3) Hilary Podoski, stanu wolnego, 29 lat, z Ochotnicy, 3 miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 4) Eustachy Reklewski, stanu wolnego, 24 lat, z Krnczlowy, 3 miesięczny areszt śledczy policzony za karę.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi, i za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §§. 97 i 556.

5) Abraham Steinberger z Przyszowy, żonaty, 34 lat, na 6 tygodni zwykłego aresztu, w skutek rekursu kara zniżona na 2 tygodnie zwykłego aresztu. — 6) Zerl Steinberger, żonaty, 32 lat, z Brzeska, na 2 tygodnie zwykłego aresztu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 570.

7) Adam Jandura, stanu wolnego, 22 lat, z Krościenka, na 10 kijów. — 8) Sebastyan Sadłoń recte Osmęda, żonaty, 40 lat, z Przydonicy, na 14 dni zwykłego aresztu. — 9) Krzysztof Smirczak, stanu wolnego, 48 lat, z Przyszowy, na 14 dni zwykłego aresztu, przez wliczenie aresztu śledczego uwolniony z aresztu. — 10) Franciszka Rybczykowa, zamężna, 35 lat, z Szyari, na 5 dni zwykłego aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Nowym Sączu.

V. C. k. sąd wojenny w Przemyślu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 343 wojs. k. k.

1) Karol Denkiewicz z Komborni, 42 lat, stanu wolnego, parobek od koni, na 7 tygodni więzienia. — 2) Feliks Dobrowolski z Ustrzyk dolnych, 20 lat, stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 4 tygodnie więzienia. — 3) Grzegorz Burczyk z Zarszyna, 24 lat, stanu wolnego, stolarz, na 4 tygodnie więzienia. — 4) Karol Fedryński z Rollowa, 31 lat, żonaty, ekonom, obciążony zbrodnią sprzeniewierzenia, i przekroczeniem nieprawnego posiadania broni i posiadania cudzej legitymacyi, prócz utraty broni na 9 miesięcy więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 358 woj. k. k.

5) Aftanazy Swiachla z Tylawy, 27 lat, stanu wolnego, syn włościanina, na 8 tygodni więzienia.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 569 wojs. k. k.

6) Ignacy Hłas z Ostrowa, 23 lat, stanu wolnego, parobek, na 10 dni aresztu. — 7) Józef Zieliński z Jasienicy, 41 lat, żonaty, młynarz, na 8 dni aresztu. — 8) Stefan Swiachla z Tylawy, 25 lat, stanu wolnego, syn włościanina, na 14 dni aresztu. — 9) Ewa Jakimcowna z Leszczawy, 24 lat, stanu wolnego, córka włościanina, na 10 dni aresztu.

Za nieprawne posiadanie broni.

10) Franciszek Gostyński z Zrotowic, 51 lat, żonaty, rządzca dóbr, prócz utraty broni i amunicyi, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a.

Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do *Gener. Korresp.* piszą ze Lwowa pod d. 13go b. m.: Jak wiadomo, były chwiejące się stosunki co do wykonywania prawa propinacyi, przysługującego lwowskiej gminie miejskiej, a od dłuższego czasu już źródłem licznych sporów między tą gminą i tutejszą korporacyą szynkarzy, i tak pojedynczym szynkarzom, jak i oberżystom, osobliwie izraelickim, nastręczały nieraz powód do skarg, tak, że c. k. ministerstwo stanu już w roku zeszłym było spowodowane nakazać reprezentacyi miasta Lwowa przedłożenie nowego statutu propinacyjnego. Przyjęty przez radę gminną na wniosek przynależnej sekcyi projekt, który już w samej radzie gminnej natrafia na silny opór, i w istocie wywołał słuszne zażalenia, (gmina bowiem zastrzegała sobie w nim wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży gorących napojów na terytoryum miasta, zachowując sobie tylko niejako w drodze łaski udzielanie koncesyj szynkowych podług własnego upodobania i z wykluczeniem wszelkiego rekursu, za coby wszyscy szynkarze oprócz takowej, według ilości napojów wymierzanej, i albo wprost, albo w drodze akcyzy opłacanej należytości propinacyjnej jeszcze roczną taksę w kwocie 70 złr. m. k., a niemieszczanie, t. j. izraelici, oprócz tego jeszcze jednorazową taksę w kwocie 600 złr. opłacać musieli), odrzucony został przez c. k. ministerstwo stanu nadesłanym przed kilkoma dniami dekretem, jako przeciwny istniejącej ustawie przemysłowej, i gminie dozwolono pobierać tylko należytość propinacyjną i mierne taksy policyjne, a zresztą odebrał magistrat rozkaz, ażeby przy udzielaniu koncesyi szynkowych i wykonaniu prawa nadzoru nad profesyą szynkarską trzymał się ściśle postanowień ustawy przemysłowej z r. 1859.

Wiedeń 18go października. Jenerał-major i brygadyer wójsk baron Prokop Dobrzensky z Dobrzenic, zamianowany został dywizyonerem jazdy z tymczasowem pozostawieniem go w dotychczasowym stopniu.

— *Indépendance Belge* donosi z Drezna o zawikłaniu, jakie zajść miało między Saksonią z jednej a Rosyą, Austryą i Prusami z drugiej strony. Trzy mocarstwa miały żądać od Saksonii wydania niektórych papierów, które były potrzebne na udowodnienie winy kilku przywódzców polskiego powstania, a czego p. Beust miał odmówić. Poczem nastąpić miało zagrożenie jednakową notą, na którą p. Beust przyrzekł odpowiedzieć odwołaniem się do publicznej opinii w Europie. Na tym punkcie miała w tej chwili stanąć rzeczona sprawa; czy na tem się skończyła, lub czy dalej jeszcze trwać będzie, w każdym razie — dodaje *Presse* — nie przyczyni się do zjednania mocarstwom opinii publicznej.

— Półurzędowa *Const. östr. Ztg* pisze: Rząd cesarski miał wystósować do królewskiego pruskiego rządu wezwanie, aby się wreszcie jasno i dobitnie oświadczył, jakie stanowisko zajmować zamyśla w polityce handlowej względem Austryi. Nie wiemy, czy takie pismo odeszło już do Berlina, ale to wiemy, że naradzono się nad niem na konferencyi ministeryalnej i to na podstawie sprawozdań złożonych przez pełnomocnika na konferencyach praskich. Zdaje nam się, że się nie mylimy, iż cały skutek wszystkich narad z pruskiemi reprezentantami daje się ująć w te słowa: „Prusy nie chcą.“ Reszta to tylko frazy.“

— *J. Botschafter* dowiaduje się, iż gabinet wiedeński wystósował zawezwanie w bardzo stanowczych wyrazach do gabinetu berlińskiego, aby ostatecznie wyjawił swą opinię w przedmiocie przychylenia się do żądań austryackich, mianowicie zaś uznania prawa Austryi do połączenia się w przyszłości ze związkiem celnym z wyraźnie oznaczonym terminem przystąpienia. Od odpowiedzi na ono zawezwanie ma zależeć, ażali traktowanie z Prusami i ze związkiem celnym dalej będzie prowadzonem lub nie. *Botschafter* nie tai jednak, iż odpowiedź Prus będzie odmowną, i zrezygnowanym jest na to; dodaje bowiem do swego doniesienia: „Nie zdaje się, aby owa „szczera jedność łącząca oba rządy“ zdołała pokonać trudności. Jedno z dwojga: albo trudności są zbyt są wielkie, lub owa jedność zbyt mało szczerą — w Austryi obawiamy się, aby nie oświadczono się za drugą alternatywą.“

— *Ostr. Ztg* donosi, że obie Izby Rady państwa zwołane będą na 16go listopada. Wkrótce zapewne wyjdzie patent zwołujący Izby; albowiem, jak się spodziewa *N. fr. Presse*, ministeryum będzie miało wzgląd na prywatne stosunki członków Rady państwa. Dalej dodaje ten sam wymieniony dziennik, że ministeryum na jednę okoliczność nie będzie mogło zważać, to jest na porę polowania, i wspomina przy tej sposobności, że jeden z znaczniejszych członków Izby wyższej wystąpił jako rzecznik myśliwstwem zajętych austryackich panów i w piśmie do ministra stanu wystósowanem wstawiał się za zwołaniem Rady państwa dopiero z końcem grudnia. Tym sposobem znalazł ś. p. Radziwił panie Kochanku — który także nie chciał jechać do Warszawy, aby mu tymczasem p. Rejtan nie wystrzelał wszystkich niedźwiedzi w kniei — kolegę w członku austryackiej izby wyższej.

— Na najbliższy pobór wojskowy wyznacza postanowienie monarsze liczbę 85,368 ludzi na całą monarchię z wyłączeniem Pogranicza wojskowego; wykonanie tego postanowienia nastąpić ma w czasie od 1go marca do 15 kwietnia. Z owej liczby ogólnej przypada na osobne kraje koronne: Na dolną Austryą 3582, na górną 1800, Salcburg 367, Tyrol 1500, Wenecyą 6417, Triest 1226, Styryą 2642, Czechy 12,497, Morawią 4912, Galicyą 12,115, Dalmacyą 896, Karyntyą 848, Krainę 1222, Szląsk 1209, na Bukowinę 1170. Resztę postawią niewymienione tu kraje. Pobór ten ma być brany z pięciu klas wieku, z których urodzeni w r. 1844 stanowią klasę pierwszą, reszta zaś składa się z urodzonych w latach 1843, 42, 41 i 1840ym.

— Depesza telegraficzna donosi o rezultacie wyborów do Rady państwa w dniu 15ym b. m. w sejmie dalmackim podjętych. Wybory wypadły nader korzystnie dla rządu. Zajmą bowiem miejsce w Radzie państwa: hr. Bondy, właściciel dóbr, zawołany wielbiciel byłego wiceprezesa namiestnictwa dalmackiego bar. Rosznera; radca dworu dr Lapenna, którego stanowisko uwydatniły minione kadencye Rady państwa; podesta Begna, któremu świadomi miejscowego położenia również krzesło w centrum przeznaczają; naczelnik obwodowy Alesani, znany z posiedzeń ostatniej kadencyi sejmu dalmatyńskiego, jedna z przyczyn jego rozwiązania; wreszcie archimandryta Kovacevic, którego stronnictwo narodowe w sejmie dalmackim nie liczy do swoich zwolenników.

— Istniejące w Tryeście włoskie towarzystwo gimnastyków zostało rozwiązanem z polecenia władzy. Bliższe przyczyny takowego zarządzenia namiestnictwa, które w miejscu żywe obudziło zajęcie, nie są jeszcze wiadome.

— Wiedeński korespondent do praskiej *Politik*, którego doniesienia o przebiegu kwestyi węgierskiej zwykle ściągały zaprzeczenia półurzędowych dzienników, a później przez też same dzienniki milcząco przyznanemi zostawały, donosi co następuje o obecnym stanie tej kwestyi w sferach urzędowych: Sejm węgierski ma być zwołanym z wszelką pewnością. Przedewszystkiem przedłożoną mu zostanie do powzięcia uchwały i przyjęcia ustawy z 26go lutego. Ministerstwo stanu zbada zmiany proponowane w tejże przez sejm węgierski, i postara się o ułatwienie pojednania między owemi proponowanemi zmianami, a widokami rządu w tej mierze. Ustawa lutowa w ten sposób zmieniona przedłożoną będzie do zatwierdzenia Radzie państwa. Wnosićby więc należało, że otwarcie sejmu węgierskiego nastąpi jeszcze w toku obrad Rady państwa. To pewna, iż p. Szmerling z hr. Ziczym od niejakiego czasu odbywa częste narady, jak niemniej iż radzca dworu Dobrzański wygotował projekt nowej ustawy wyborczej. Ostatnia podróż hr. Palffy do tego również odnosiła się przedmiotu. Walna rada ministrów, która w tych dniach pod przewodnictwem samego N. Pana się odbędzie, przyniesie zapewne jakąś stanowczą w sprawie węgierskiej uchwałę.

Królestwo Polskie.

St. Pietierburskija Wiedomosti zawiadamiają, iż w dwóch gminach Oszmiańskiego powiatu guber. Wileńskiej, a mianowicie w miasteczku Derewno oraz w Nalibokach zarządy gminne wydały na uczczenie dnia koronacyi Cara Aleksandra (26 sierpnia s. st.) zakaz mówienia po polsku; nieposłuszni ulegną karze pieniężnej.

— *Dień*, pisząc o potrzebie wyprzedaży dóbr skarbowych w Królestwie Kongresowem uważa za niewłaściwy projekt oddania takowych w ręce Niemców; daleko stósowniejszem wydaje mu się, aby przedstawiać je do zamiany na dobra będące własnością obywateli polskiego pochodzenia w zachodnio-rosyjskim kraju (na Litwie), w celu *ostatecznego oczyszczenia* kraju tego, lub wezwać do osiedlenia się w Królestwie Moskali i innych Słowian, obwarowawszy ich narodowość od napaści szlacheckiego i ultramontańskiego żywiołu.“ (Tak bowiem zwykle *Dień* nazywa żywioł polski).

— Dzienniki moskiewskie, komentując nowe ukazy o urządzeniu szkół w Królestwie Kongresowem, wynoszą pod niebiosa wyrażoną w nich zasadę równouprawnienia różnych narodowości (sic) w Królestwie zamieszkałych. Na tej podstawie *Moskowskija Wiedomosti* domagają się, aby „w przyszłym uniwersytecie warszawskim dano miejsce żywiołowi moskiewskiemu i aby wykłady odbywały się nie tylko w polskim, lecz i moskiewskim języku, czyli mówiąc innemi słowy, aby profesorowie Moskale otrzymywali katedry na równi z Polakami.“ W dalszem ciągu, a zawsze na tejże podstawie domagają się *Wiedomosti*, aby język moskiewski w Królestwie Kongresowem był używany w urzędach narówni z polskim i aby osoby nie posiadający go urzędów otrzymywać nie mogły.

— Długo duchowieństwo schizmatyckie na Litwie używało wszelkich środków na zgnębienie i wykorzenienie różnych pozostałości dawnych czasów w tem wyznaniu, objawiających się przez używanie języka polskiego i książek do nabożeństwa w tym języku drukowanych. Teraz władze administracyjne podnoszą znowu tę kwestyę, biorąc tym razem inicyatywę na siebie. *Moskowskia Wiedomosti* donoszą: „W 36 numerze *Wileńskich gubernialnych Wiadomości* ogłoszonem zostało pismo wileńskiego cywilnego gubernatora do tamecznego duchownego konsystorza (ma się rozumieć — prawosławnego), w którem rzeczywisty radzca stanu Paniutin zawiadamia, iż według wiadomości, które doszły do głównego naczelnika kraju wielu włościan prawosławnego wyznania, w tych miejscowościach, gdzie panowała unia, używają dotąd polskich książek do nabożeństwa i chodzą do kościołów, a zatem wzywa duchowne naczelnictwo: aby przedsięwzięło środki do wycofania z obiegu podobnych książek i zastąpienia ich przez moskiewskie, od rozszerzających polskie książki pobierać od 25 do 50 rsr. kary, a wiejskiemu duchowieństwu przypomnieć o obowiązku odciągania parafian od podobnych obyczajów. Do tego p. gubernator dodaje, że bardzoby pożądanem było, aby konsystorz wileński wyjednał od synodu pozwolenie wydrukowania w mieście Wilnie prawosławnych książek do nabożeństwa, *zastósowanych do potrzeb miejscowych*, w celach puszczenia tychże w obieg po cenach najprzystępniejszych. W skutek tego pisma metropolita Józef wydał rozporządzenia nakazujące duchowieństwu prawosławnemu pilniejsze przestrzeganie, aby parafianie polskich książek nie używali i do kościołów nie uczęszczali; duchowni gorliwie tego przestrzegający spodziewać się mają nagrody, opieszali zaś do surowej odpowiedzialności pociągani będą. Co do środków rozpowszechnienia pomiędzy ludem ksiąg rosyjskich do nabożeństwa, metropolita litewski uważa, iż nie ma w tem koniecznej potrzeby, gdyż masa ludu jest niepiśmienną, a nawet i ci, którzy dotąd polskich książek używali, moskiewskich czytać nie potrafią; uważa on zaś z innej strony, iż wielce pożytecznem byłoby, żeby cywilni urzędnicy częściej cerkwie odwidzali.“ Ostatnia uwaga Siemiaszki zdaje się wskazywać, iż jego sumienie jako gorliwego sługi Cara dotkniętem zostało przez zajmowanie się władz administracyjnych kwestyami wyłącznie duchownemu zarządowi podlegającemi, dla tego też zwraca tu pod formą życzenia uwagę na fakt, iż Moskale, którzy otrzymali choć jakie takie wykształcenie, a do tych i urzędnicy siebie zaliczają, w ogóle nie bardzo są religijni i skłonni do dawania ze siebie nauczającego przykładu pobożności prawosławnej.

Rosya.

Wypiera się rząd rosyjski, że niemiecka *Petersb. Ztg*, mówiąca przeciw encyklice Ojca śgo, nie jest organem rządowym, a zatem słowom jej niemożna przypisywać ważności. Nie inaczej atoli przemawia o tym akcie urzędowy *Inwalid*, który w nrze z d. 31 września umierzcza artykuł M. Kojałowicza pod napisem: *Mistifikacya papieskich krzyków na na Rosyę.* Autor tego długiego artykułu, tak rozpoczyna: „Papież się wysila, by zwrócić na siebie uwagę Rosyi. To u progu grobu marzy o średniowiecznem panowaniu i z zadziwiającą nieroztropnością popełnia największe w kodeksie narodów przestępstwo — *crimen laesae majestatis* — obrażając otwarcie naszego cesarza — to zapominając się, jak starzec, wyrzeka na tożsamo duchowieństwo polskie, które wczora pod niebiosa wynosił wobec świata całego i obiecuje niby oddać sprawiedliwość Rosyi — to wreszcie znowu napada na Rosyę za jakieś prześladowanie latynizmu i powołuje łacinników cesarstwa rosyjskiego do nieposłuszeństwa prawom jego. Cóż to znaczy? czy bezsilność papieża czy mniemaną potęgę tych zasad, na których się łaciństwo opiera? Zdaje nam się, iż ostatnie. Macauley słusznie gdzieś wyrzekł o kościele łacińskim, iż zdolnym on jest do ciągłego odnawiania się; lecz znany historyk nie wejrzał, niestety, w te materyały, z których składa się zwykle to odrodzenie się.“

Opisując dalej zamęt religijnych pojęć w naszych czasach, autor tak dalej rzecz prowadzi:

„Wszyscy wiele sobie pozwalają w obrębie świętych zasad społeczeńskiego pożycia; Papież powinien sobie jeszcze więcej pozwalać. Jego *non posumus* dla żądań słusznych oczywiście musi przejść w *omnia posumus* dla łaciństwa. On koniecznie musi zadziwiać świat dziwnie sprzecznemi i niepowściągliwemi czyny. Tem tylko może się odnawiać łaciństwo. Tem tylko, przy obecnem przesyceniu się życiem zachodnio-europejskiego świata, może ono zwracać na siebie uwagę, dowód pobożnej egzaltacyi, chęci nowostek i czegoś niewytłomaczonego.“

Wyjaśniając dalej autor, iż jedyną przyczyną niechęci Papieża ku Carowi jest prześladowanie kościoła katolickiego w tych głównie częściach Polski, które autor zachodnim krajem Rosyi nazywa, woła z nieudaną radością: „Dzięki gwałtowności szanownego arcykapłana, którą tak gburowato wyraził w znanej allokucyi o Polsce, zerwaną została najmocniejsza nić, z którą się łączyły wszystkie zachcianki Papieża co do Rosyi — przerwanemi zostały stosunki nasze z Rzymem, a zatem nie ma już znaczenia i konkordat z Papieżem — ten brylant wpływu łaciństwa na nas. Teraz czas dokonać dzieła największej wagi. Teraz dogodniej i z większym skutkiem, niż kiedykolwiek można podnieść kwestyę o niezależności od Rzymu łaciństwa w Rosyi. Niepodobna twierdzić, że niezależność polsko-łacińskiego kościoła od Papieża nie jest sprawą legalną, a szczególnie ze strony Rosyi. Zależność ta wymaga, by Rosya wchodziła w układy z Rzymem, zawierała konkordaty.“ Chcąc nadać większą powagę rzuconej myśli, powiada, iż Katarzyna II i Mikołaj zamyślali już o tem, a zwracając uwagę czytelników swoich na niebezpieczeństwo, jakiem katolicyzm zagraża Rosyi, wskazuje na pozostałe na Litwie i Rusi klasztory i kościoły, oraz na dziełko D. A. Tołstoja o katolicyzmie w Rosyi, w którem tenże postępy jego przedstawia. „Niech nas Bóg strzeże, kończy autor — od papieskiego zadowolenia! Drugi tom dzieła Tołstoja, oczywiście wykazuje, jak my, schyzmatycy, drogo zawsze musieliśmy opłacać wszelkie zadowolenie, wszelką radość, którejśmy papieżowi dostarczyli.“

— *Inwalid rosyjski*, podając szczegóły pożaru, który zupełnie prawie zniszczył gubernialne miasto Symbirsk, powiada, iż lud tameczny uważa wojskowych, urzędników i właścicieli ziemskich, za sprawców tych nieszczęść; z tego też powodu podczas pożaru w Symbirsku zamordowano jednego oficera i jednego żołnierza. Dwóch żołnierzy rozstrzelano rzeczywiście za udział w tej zbrodni, lecz byli oni tylko narzędziami; rzeczywistych sprawców odkryć niepodobna.

Anglia.

P. Gladstone miał w Liverpolu podczas uczty, danej na cześć jego, mowę, z której podajemy tu niektóre ustępy:

Przed niezbyt dawnym czasem panowała nietylko w naszym kraju, ale prawie w każdym kraju ucywilizowanego świata, żądza powiększenia swych posiadłości, i utworzyło się mniemanie oparte bezwątpienia na fałszywych teoryach gospodarstwa politycznego, że trzeba koniecznie pomyślność i wielkość ludu ciągle nowemi powiększeniami posiadłości wzmagać. Spodziewam się, że nadszedł czas, w którym angielski naród pozbył się tego złudzenia, iż przyszedł do stałego i dojrzałego przeświadczenia, że równie jak małe szkodliwem jest także nadto rozległe terytoryum. Jeżeli zaś raz już posiadamy państwo o rozległych granicach, to ciążą zarazem odpowiedzialności na nas, których nie możemy z honorem zaniechać; to pewna, że w każdym razie dojrzeliśmy do tego stopnia, iż złożyliśmy zupełnie i na wieki z serca wszelkie staranie o rozszerzenie posiadłości. Na czem nam zależy, to na tem, abyśmy korzystnie spożytkowali dary, których nam udzieliła Opatrzność, ale nie dążyli do rozszerzenia sfery naszych prac, aby tem bardziej przeciążyć siłę ludzką, która już teraz ledwo siłę wytrzymać może i ze szkodą dobrego wykonania swych obowiązków jest obciążoną. Na innych kolejach spoczywa teraz postęp prawdziwej i słusznej politycznej filozofii, filozofii zastósowanej polityki. W zapatrywaniach Anglii zaszło w ostatnich trzech pokoleniach wielkie przeobrażenie we względzie zarządu naszych kolonij.

Sobkostwo i małoduszność były przewodniczącemi gwiazdami kierującemi jeszcze przed stu laty nasze stosunki z koloniami. Z niektórych punktów widzenia da się wprawdzie z systemu naszego zarządu dawniejszych amerykańskich kolonij niejaka nauka pożyteczna wyciągnąć; przecież zasadzała się ona na tej myśli, że o ile miano na względzie gospodarstwo państwa i handlowe stosunki, robiono interesa kolonij podległemi interesom macierzystego kraju, i że kanały ich handlu i przemysłu sprowadzono z ich naturalnego łożyska, a kierowano tak jak korzystniej było dla wielkości macierzystego kraju. Z takich snów jużeśmy się zupełnie obudzili. Daliśmy koloniom zupełną wolność.

Nie można jednak odwrotnej strony rachunku zbyć milczeniem; tam także potrzebne są sprawdzenia. Niektóre kolonie, które się *naszemi* koloniami zowią, okazują dążenie przeciwstawienia przemysłowi i płodom Anglii szkód i zapasów przestarzałego protekcyjnego systemu. Co się tyczy zarządu tych osad w ogólności, to temu niewiele można zaradzić. Pomału może i ostrożnie, ale stale i odważnie uznamy za stósowne, aby podział ciężarów i dobrodziejstw sprawdzić, nie aby angielskiemu ludowi panujące i rozkazujące zapewnić stanowisko, którego się już na słowo zrzekła, lecz aby mu zgotować ten stosunek słuszny i sprawiedliwy, do którego ma niezaprzeczone prawo. Naszym jest obowiązkiem wdać się tam czynnie w sprawy naszych współpoddanych, aby im zachować osłonę i opiekę potęgi naszego kraju; zarazem jednakże nie zapuszczać się w dostarczanie ogromnych sum pieniędzy na wykonanie obowiązków, które bliżej obchodzą kolonistów, aniżeli nas, i których wypełnienie w każdym pojedynczym razie stanowi istotną część działań z wolności wypływających. Kto się dopomina o godność i dobrodziejstwa wolności, ten może także dostarczyć środków do utrzymania wolnych instytucyj.

Wszelkie uwagi napominają nas, abyśmy się ograniczali na najbliższych obowiązkach, któremi nas Opatrzność obciążyła bezpośrednio. Te obowiązki nie są małe. Ileż widoków przed nami odsłoniło ostatnich 30 lub 40 lat, ileż to spostrzeżeń nad własnem położeniem Anglii mogliśmy w tym czasie uczynić! Ileż ran wyszło na jaw! Ileż zmian i polepszeń zaprowadzono — ile jednak jeszcze zostaje do zrobienia! We względzie tak zwanej zewnętrznej polityki widzieliśmy w umyśle narodu podobne przeobrażenie, jak w sprawie naszych zagranicznych posiadłości. Jest bezwzględnie niemożebnem, aby krajowi takiemu jak Anglia sprawy obcych narodów całkiem były obojętne. Jest to według naszego zdania niepodobnem, aby Anglia mogła się zrzec wszelkiego interesu, który samodzielnie czuć może dla wszystkiego co jest rzeczą prawdy, sprawiedliwości, porządku i dobrego rządu. Z drugiej strony zaś jest możliwem, a nie tylko możliwem lecz i pożądanem, ażeby Anglia nie zapominała o ogromnych korzyściach niezawisłości swego wyspowego położenia. Pierwszem następstwem tej niezawisłości jest to, co Anglia przynajmniej wobec każdej europejskiej kwestyi, w obec spraw, z których po największej części wynikają wstrząśnienia powszechnego pokoju, jako naród, głównie i w szczególniejszem znaczeniu jest bezstronną; stanowisko zaś bezstronne jest zarazem stanowiskiem godności i potęgi. Jest to stanowisko, na którem na szczęście nasze nie zawsze szukać potrzebujemy sztucznych sposobów dla utworzenia sobie wpływu.

Jest to stanowisko, na którem wpływ sam powstaje; ponieważ pośród walki cudzych namiętności i naszych interesów pokładają zaufanie w zdaniu kraju niemiotanego temi namiętnościami.

---

zeszła się szybko między nami, iż coś strasznego zaszło w pałacu Szamyla.

Noc przepędziliśmy w niepewności i oczekiwaniu.

Nazajutrz dopiero dowiedzieliśmy się, że wódz odkrywszy zamiary zdradzieckie w synie, który zniósł się tajemnie z Moskwą, zmuszony został ukarać śmiercią wyrodne dziecko.

Jakie były ostatnie momenta zajść pomiędzy nimi — nie wiadomo. Lecz to pewna, że uduszonego kazał zawiązać w worek i rzucić do podziemnego lochu na wieczną niepamięć.

Ze drżeniem słuchaliśmy tych okropnych nowin.

Od tego też czasu niczyje usta nie ośmieliły się wymówić imienia Dżemmal-Eddina; tak, jak gdyby go nigdy na świecie nie było.

Dżuwani i pasterze nie przechodzili więcej ścieszką około lochu — pokryły ją manowce, zarośla i chrapy. Każdy uchodził ztamtąd, jak od zapowietrzonego miejsca.

I na tem miejscu pojawiły się strachy.

I stało się smutniej i puściej w naszym aule. Jakaś złowroga cisza okryła go żałobą.

Jednego razu, jeszcze na twardem posłaniu leżeli rycerze, gdy straże dały ognia i krzyk *„Giaury! giaury! giaury!“* rozległ się po koszarach.

Każdy z nas chwycił za oręż i wypadł na dziedziniec; a wtedy, nie dowierzając z początku własnym oczom, ujrzeliśmy z przerażeniem najoczywistszą zdradę.

Pobliskie wzgórze, po którem wijąca się dróżka prowadziła do ukrytej bramy aulu, błyszczało od bagnetów moskiewskich, w bramie zaś nieprzyjaciel już w bębny uderzył.

Nie było czasu do stracenia.

Opaczyński walki nie zwlekał. „Jeżli zwyciężą — wołał — hańba nas czeka; uderzmy razem na wroga!

Tu nastąpiła rozpaczliwa utarczka.

Trzask kruszących się pocisków, huk bębnów, wycia i wrzaski, posoka i pył pobojowiska wśród pożaru, przedstawiały szermierkę piekielną; a szczegóły zapasów prawie niepodobne do opisania.

Opaczyński wpada do Szamyla i zastawszy go zgarbionego, zimnego, ponurego — z oczyma w jeden punkt utkwionemi. Było to jakieś śmiertelne zamyślenie się.

Opaczyński błaga go i zaklina, żeby siadł na koń co prędzej i wyruszył z nami. Nie pozostawało nic innego jak przerznąć się przez bagnety sołdackie.

Lecz o dziwy;... Szamyl powstawszy, aby uścisnąć wiernego towarzysza broni, podziękował mu za dowody wieloletniej przyjaźni, a ostatnie wyrazy jego oznajmiły rozkaz pozostawienia go samego na śmierć lub niewolę, wszystkim innym ratowania się ucieczką.

Opaczyński zdumiał. Nie dowierzając temu, co usłyszał z ust proroka, błagał go jeszcze wszelkiemi sposoby, aby poszedł za zbawienną radą, lecz próżne były przedstawienia.

Szamyl ponowił swój rozkaz.

Tymczasem w podworcu odbywała się rzeź zapamiętała.

Już pierzchnęli Czerkiesi, gdy nasza sotnia nie mogąc znieść podobnego zgorszenia, nie mogąc opuścić naczelnego wodza w chwili najwyższego niebezpieczeństwa, znagliła Opaczyńskiego do udania się jeszcze raz, pod gradem kul, do Szamyla z zapewnieniem, że i z pośród tych larw piekielnych wydobyć go jest gotowa, byle tylko na to dozwolił: że zginiemy wszyscy lub szczęśliwie żywcem go uprowadzimy.

Opaczyński tą razą zastał proroka klęczącego, jak posąg bronzowy, na środku jednego z dziedzińców, z rękoma na piersiach złożonemi, zatopionego w uroczystem rozpamiętywaniu, z twarzą ku Mekce obróconą.

Na kilkokrotne nalegania nie otrzymał żadnej odpowiedzi, prócz stanowczo polecającego znaku ręką, aby się oddalił i nie przeszkadzał modlitwie.

Opaczyński przybiegłszy do nas zadyszany zwiastował nieszczęsną wieść i dał hasło do boju.

Rzuciliśmy się tedy jak lwy rozjuszone na szeregi moskiewskie. Kindżały nasze i jatagany świszcząc ścinały bagnety jak szparagi. Siekąc wrogów na prawo i na lewo torowaliśmy sobie między nimi przesmyk. Padały łby wkute w mosiężne kołpaki, o pierś naszą roztrącała się zajadłość dziczy.

Przerznąwszy się przez pierwszą linię, świeże przed sobą napotkaliśmy zastępy.

Jak piorun, co prując chmury, uderza nareście w miejsce naznaczone, z taką gwałtownością wyskakując okopceni dymem z jednych plutonów wpadaliśmy na drugie.

Waleczni nasi Ukraińcy zginęli najpierwsi po dokonanych cudach odwagi.

Oprócz tej straty i kilkunastu poległych z nas koroniarzy, pozostały hufiec wyrwał się na wolność wśród ogólnego popłochu.

Oswobodziliśmy też z sobą kilka Lezginek, dzielnych amazonek, które umiały dosiedzieć na bystrych biegunach.

Owa bronzowa, oniemiała, nieruchoma postać króla Kaukazu, składającego w ostatniej godzinie dziękczynną ofiarę Najwyższemu za długoletnie błogosławieństwo — owa korna, bolejąca postać najnieszczęśliwszego ojca godnego lepszego losu, ojca dzieciobójcy, dotąd tkwi mi w wyobraźni.

Wkorzeniona wiara w mieszkańcach Wschodu w przeznaczenie zwichnęła ostatecznie, złamała tę olbrzymią postać.

Kibitka do Kaługi i niewola były wynikiem poddania się bez szemrania obrońcy niepodległych górali.

W dniach upadku swojego za zbyt wiele on cierpiał, za zbyt dotkliwe były rany serca jego, aby nie miał był wyrzec z rezygnacyą: Niech się dzieje wola Boża!

Pomimo to, miecz rycerza-patryarchy przekazany został następcom.

Z prochów jego powstaną kiedyś mściciele!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. Odbieramy dziś wieczór smutną wiadomość o śmierci Dra Nikodema Bętkowskiego posła na sejm krajowy i członka Rady państwa, który dziś we środę o godz. 3éj popołudniu zakończył życie w Wieliczce licząc lat 51. Zarówno jako lekarz i jako gorący patryota poważanym był i kochanym Dr Bętkowski, a zasługi jego w zawodzie lekarskim, w piśmiennictwie, w życiu publicznem i obywatelskiem lubo w znacznéj części znane, wymagają jednak obszerniejszego ocenienia, którego się zapewne podejmie jeden z przyjaciół jego zawiadamiający nas o téj stracie bolesnéj. Dziennik nasz umieścił był różnemi czasy kilka artykułów Dra Bętkowskiego. Wyprowadzenie zwłok z domu jego w Wieliczce nastąpi w piątek 21go o godzinie 5éj po południu do kościoła parafialnego, a nabożeństwo żałobne i przeniesienie zwłok na cmentarz odbędzie się w sobotę przed południem.

— Nowy bruk kostkowy na Sławkowskiéj ulicy już się zaklęsa w wielu miejscach, a w ogóle całe wybrukowanie okazuje się być niedokładnem i ani dopisało brukowi ulicy Floryańskiéj, który najdawniéj ułożony, przecież najlepiéj się trzyma. Obawiać się należy, czy nie wypadnie gorzéj jeszcze w Rynku z nowym brukiem, bo zaczęło się jego układanie w deszcze, a ustało teraz kiedy pogoda. Piasek nie czysty, lecz zmięszany z przemiękłą od wody ziemią, nie dobry to podkład brukowy.

— Dokończenie procesu pp. Geringa, Stoklaska, Wrany i Janeckiego w Bernie morawskiem w dniu 12 września i następnych.

Następnie karci Dr Mühlfeld gorących w wyrazach, iż wbrew przepisowi § 146 K. P. S. K. posługiwano się prowokatorami. „Z not prokuratora mówi obrońca, usłyszał w. sąd, iż istota czynu jest ustanowioną przez postępowanie Geringa względem Neslanego i Klementa. Cóż to byli za jedni? cóż porabiali oni u Geringa? Dowiadujemy się z noty dyrektora policyi berneńskiéj, iż mieli podróżować, udając się za internowanych, a Walaaza za kupca. Walazza wyszukuje Klementa, aby Neslany tem snadniéj mógł uchodzić za internowanego! Jeden z internowanych w Ołomuńcu (Danicz) który zawierza ich wyznaniu, że są internowanymi, przekonywa się o prawdzie, skoro zostaje aresztowanym w Ostrawie. Tutaj pozyskują sobie Biczyńskiego, następnie Stoklaska, wreszcie Geringa, udają się za zbiegłych powstańców, co było nieprawdą, noszą także odzież internowanych; opowiadają nawet szczegóły, uposażone ich fantazyą, o których dowiedzieli się tylko przypadkiem; okazują sfałszowaną kartkę, jakoby od Rylskiego, a to wszystko, aby w pp. Biczyńskim i Geringu obudzić zaufanie. W ten sposób prowokowali oni Geringa, a skoro ten ich ugościł, oddalili się. Od chwili obowiązywania obecnéj procedury karnéj nigdy nie zdarzył się wypadek tak uderzający. A jednak od obu tych ludzi odebrano niestety! przysięgę, a prokuratorya oparta na ich zeznaniach widzi ustanowioną istotę czynu. Tuszę atoli, że w. sąd poczuje się porówno ze mną do uczucia sprawiedliwości i odrzuci twierdzenie prokuratoryi.

Przechodząc do samego aktu oskarżenia nadmienia obrońca co następuje: Co się tyczy zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznéj przez ułatwianie ucieczki osobom internowanym, to nie jest wcale udowodnionem, aby Gering popełnił był czynność karygodną. Gdyż przecie z téj okoliczności, że Gering zaopatrzył owych dwóch w karty legitymacyjne, nie jest bynajmniéj udowodnionem ułatwianie ucieczki do Polski, lub wcale zasilanie szeregów powstańczych. Karta legitymacyjna służy tylko w kraju, ułatwianie internowanym obrotów po kraju nie jest ułatwianiem ucieczki do Polski. Nadto zeznania Neslanego i Klementa nie zgadzają się ze sobą: pierwszy dziś wyznaje, że w toku rozmowy nie słyszał o udaniu się na plac boju. Tymczasem podczas śledztwa zaprzysiągł, iż słyszał jak o tem mówiono. Zeznania jego zatem nie są wiarogodne. Tłómaczenie Geringa, iż chciał daniem karty uspokoić tylko przybyłych, aby ich nazajutrz oddać w ręce żandarmów, nie znajduje wiary w prokuratoryi; twierdzi ona, iż nie może oskarżony tego udowodnić. Atoli według naszéj procedury obowiązek dowodzenia nie należy do oskarżonego, ani do obrońcy. Mowca zbija zarzuty prokuratoryi i nadmienia, wykazując zupełny brak przedmiotowéj istoty czynu, co następuje: Tak jak na trupie nie można dokonać morderstwa, tak również nie można ułatwiać odpływu internowanym, pomagając komuś w podróży, który nie należy do internowanych. Jeżeli zaś dowód ma być ustanowionym wyłącznie tylko przez noty policyi, to urząd sędziowski dokonywa dni swoich. Dla tego zaprzeczam, aby wszyscy w spisie wymienieni internowani istotnie połączyli się byli z powstańcami: zaprzeczam, aby znoszenie się z ks. Rylskim było podejrzanem; jakżeż ciężkie położenie byłoby w takim razie mieszkańców Ołomuńca, którzy nieustannie z internowanymi się znosili!

Zarzut ułatwiania korespondencyi opatrzonym jest prez prokuratoryę bardzo po macoszemu, przykład jak trudno jej było udowodnić. Chociażby listy do pewnych pań w Paryżu znalazły się u Geringa, to przez to nie jest żadną miarą udowodnionem pośredniczenie w korespondencyi. Nie ma dowodu, aby podania oskarżonego nie były prawdziwemi. Korespondencya, która się znajduje w szufladzie, nie może być przedmiotem pośredniczenia: jeżeli zaś istotnie jest ułatwianą, wówczas nie może znajdywać się w szufladzie. Przed listami tak się nie można zasłonić, jak przed chorobami. Samo ich posiadanie nie jest karygodnem.

Że odnośnie do zarzutu transportowania broni i amunicyi uczynionego p. Geringowi, brak jest zupełny istoty czynu, wynika z uchwały odstąpienia powziętéj w téj sprawie przez sąd krajowy w Opawie. Proch byłby musiał być przesłanym do Polski celem popierania powstania, nadto przeznaczenie to musiałoby być udowodnionem. Dowodu tego nie było, a ztąd uchwała odstąpienia. Dowiedzionem jest tylko, że przesyłki przeznaczonemi były do Galicyi, i to do okolic odddalonych od placu boju, że odbierano je na właściwych stacyach; ale nie jest dowiedzionem, aby przesyłane były do Królestwa Polskiego. Zaczem wykazano, że istoty czynu, z którą tak łatwo uwinęła się prokuratorya, nie ma wcale w obecnym przypadku.

W dalszym ciągu obrony rozwodzi się Dr Mühlfeld, jako, ściśle biorąc, wcale nie jest udowodnionem, aby proch znajdował się w przesyłkach, jako Stoklasek w tym przedmiocie w rzeczy nie zrobił żadnego zeznania, jako zresztą nie jest możliwem zawierzanie Stoklaskowi, iż w przesyłkach proch strzelniczy się znajdował. Tajemniczość przesyłek nakazaną była przekroczeniem przepisów skarbowych, nie zaś przeznaczeniem przesyłek do Polski. Owego Potockiego z Potoka odsyła prokuratorya do krainy złudnych wynalazków. Że nazwisko jest fałszywem, na to zgadza się obrońca, stósunki owej osoby mogły jéj to nakazywać. Lecz to jest rzeczą pewną, że człowiek, który zarządzał przesyłanie transportów prochu istnieć musiał w rzeczywistości, gdyż duch nie mógł przynosić pieniędzy, ani ze stacyi odbierać transportów. W mieście Przemyślu nie ma wprawdzie łomów marmurowych, ale są one w pobliżu owego miasta, a zarazem i w pobliżu wskazanych stacyj kolei żelaznych. Następnie zbija obrońca zarzuty poczynione dwom współoskarżonym tj. Janeckiemu i Wranie, a w konkluzyi domaga się uznania oskarżonych niewinnymi, ewentualnie uwolnienia tychże dla braku dowodów.

Telegraf przyniósł nam treść wyroku w sprawie niniejszéj zapadłego a w dniu 15 b. m. przez sąd krajowy berneński ogłoszonego: inżynier Gering uwolnionym został od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznéj przez ułatwienie ucieczki internowanym i pośredniczenie w przesyłaniu karygodnych korespondencyj, natomiast wspólnie z innymi oskarżonymi uznany za winnego tejże zbrodni przez przesyłanie transportów prochu i skazany na sześć miesięcy więzienia. Janecki i Wrana skazani na cztery, Stoklasek na dwa miesiące więzienia. Skazani zgłosili natychmiast rekurs przeciw wyrokowi. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy, aby p. Geringa aż do chwili zapadnięcia prawomocnego wyroku wypuścić na wolną nogę, atoli dopełnienie téj uchwały sądowéj wstrzymanem zostaje na skutek rekursu prokuratoryi.

— Po odjeździe Cesarzowej Eugenii ze Schwalbach ciekawi przeglądali pokoje willi Herbera przez nią zajmowanej, żeby dostrzedz jakich śladów jej tam pobytu. W jednym pokoju znaleziono też wielką nad podziw ilość papierów i listów. Łatwo sobie wyobrazić, z jaką chciwością rzucono się do ich przeglądania. Nie były to jednak żadne tajemnice polityczne, żadne korespondencye spraw publicznych tyczące się, lecz same tylko prośby i petycye od różnych osób z miejsca i okolicy a nawet i z dalszych stron Niemiec, nie rzadko pełne grubych błędów gramatycznych i stylowych, a wiele z nich zupełnie jednakich, w których poznano rękę pewnego nauczyciela języka francuskiego. Pisał on pewnie na zamówienia od sztuki, a nie wiele trudząc się, podpis tylko odmieniał, a treść zawsze jedną i tą samą zostawiał. Bo też wszystkie te listy i petycye jednego tylko żądały, to jest jałmużny. Wiedziano, że Cesarzowa jest pobożną, wszystkie też prośby tchnęły pobożnością, a oprócz tego wysławiały jej cnoty, urodę, mądrość, wielkość, sławę, wspaniałość. Pochlebstwo dochodziło nawet u niektórych do zaparcia się miłości ojczyzny.

— Dzień 18ty października był dosyć pogodny i przy wietrze średnim południowo-zachodnim znacznie od innych cieplejszy, najwyższa temperatura dosięgła pierwszy raz w tym miesiącu + 11°,4, wysokość barometru była o godzinie 2éj po południu 328‴,74, o godzinie 10téj wieczór 329‴,47, o godzinie 6téj rano 19go 329‴,93, o tejże godzinie 19go temperatura powietrza + 3°,3 R.

— We czwartek dnia 20go października, Przeniesienie S. Wojciecha i S. Eustachego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. lwowski p. Henrykę Górską o dozwolenie prenotacyi sumy wekslowej 1500 złr. i sumy 1250 złr. Berlowi Czopp winnych na dobrach Szklary; kurator Dr Polański. — Tenże sąd pp. Piotra i Ignacego Igańskich o wydanym im przez p. Feliksa Polanowskiego pozwie o zmazanie kaucyi 3,000 złp. z sum 5,000 złp. 1,500 złp. 5,000 złp. i innych na dobrach Bojanice w obw. Żółkiewskim ciążących; kurator Dr Kratter, zast. Dr Madurowicz. — Tenże sąd p. Władysława Skarżyńskiego o dozwoleniu prenotacyi 500 złr. na rzecz Izaaka Keller na dobrach Łużna i Moszczanica; kurator Dr Madejski, zast. Dr Kabath. — Tenże sąd p. Maryannę Nehrebecką o wytoczonym przeciw niej przez c. k. prokuratoryę finansową pozwie o ekstab. z dóbr Mauducha Szlachecka prawa zwrotu tych dóbr i żądania rachunków od r. 1773; ust. rozpr. 24 października; kurat. Dr Starzewski zast. Dr Kabath. — C. k. sąd obw. tarnopolski p. Sotera Sochanika o wydanym mu przez p. Honoratę z Michalewskich Miączyńską o zniesienie współwłasności części dóbr Kasperowce w obw. Czortkowskim; ust. rozpr. 25 października; kurator Dr Koźmiński.— Tenże sąd p. Bolesława Majewskiego o wyznaczeniu temuż kuratorem Dr Koźmińskiego, zast. Dra Blumenfeloa z powodu prośby p. Ignacego Łukasiewicza o intab. pp. Bolesława i Władysława Majewskich jako właścicieli 5% czynszu z kapitału 2,000 złr. na dobrach Kasperowce.

Zawezwania: C. k. urząd pow. w Łopatynie Eleonorę z Zboronickich Lehmann jako spadkobierczynię Juliana Zboronickiego w d. 13 stycznia 1863 r. w Toporowie bez test. zmarłego; kurat. p. Celestyn Czuczmann.

Licytacye: W d. 31 października w Brodkach w obw. lwowskim sprzedaż bydła, koni i powozów p. Wenzla Hudetza na zaspokojenie sumy 1,100 złr. przez p. Ewelinę Romanowiczową wywalczonej. — W d. 14 i 28 grudnia w Niemstowie pow. cieszanowskim sprzedaż 20 krów na pokrycie resztującej sumy weks. 200 złr. Markusowi Fraenkel winnej. — W d. 25 października w Bolechowie wydzierżawienie na lat 3 propinacyi wódki i piwa w Ruskim Bolechowie, Babylonie, Salomonowej Górze i Wołoskiej Wsi; (2597 złr. 52 kr.). — Wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego w d. listop. w Stanisławowie, Łyścu i 31 miejscach od mięsa (17235 złr. 25 kr.), od wina (870 złr. 44 kr), tudzież w Tyśmienicy i 16 miejscach od mięsa (3280 złr. 60 kr.), od wina (228 złr. 17 kr.); w d. 3 listop. w Bohorodczanach od wina (104 złr. 53 kr.) i w Buczaczu wraz z 16 miejscami ob mięsa (6505 złr. 75 kr.); w d. 4 listopada w Tłumaczu od wina (79 złr. 15 kr.) i w Nadworny (93 złr. 22 kr.).

Konkursa. Obsadzenie miejsca funduszowego dla dziewcząt z fundacyi Jakóba Kulczyckiego w rocznej kwocie 58 złr. do 20 listop. 1864.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 października. Wcale nie przybywa zboża z Królestwa Polskiego na komory graniczne pod Kraków z powodu robót w polu. Właściciele ziemscy nie mogą nawet nastarczyć z dowiezieniem zboża dawniej już zakupionego, a to zarówno z powodu zajęć w polu jak i niemożności dostania o tej porze sprzężaju na najem. Inwentarze bowiem dworskie nie odpowiadają potrzebie zmienionych stosunków włościańskich. Dla tego kupcy zbożowi nie zawierają umów o dostawy na termina bliskie, nie mając nadziei, aby właściciele dotrzymali warunków dowozu na dzień oznaczony. Na targu krakowskim było nieco kupców pruskich, którzy płacili lepiej niż w przeszłym tygodniu, zwłaszcza małe partye pszenicy, która na tranzito odchodziła po 31, 32 do 33 złp. za 172 f. w. Również żyto na wywóz do Prus byłoby otrzymało wyższe ceny, ale dowozy były wyczerpane. Toż samo działo się i z miejscową sprzedażą. Tak więc ani na granicy ani w Krakowie nie było dostatecznej ilości zboża z Królestwa. Na miejscową potrzebę małe partye żyta galicyjskiego płacone były po złr. 4·70 do 4·80. Trochę pszenicy białej z okolicy po 7 do 7·50. Wogóle ruchu handlowego nie ma dla braku towaru.

Biała 16go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·25, żyto 2·46, jęczmień 2·44, owies 1·50, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·00, słoma 1·64, konicz na paszę —.

Myślenice 14 października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·25, żyto 2·70, jęczmień 2·50, owies 1·50, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 7·40, miękkie 4·15, siano (za cetnar) 2·00, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 18 paźdz. wieczór. Lord Napier przybył tu dzisiaj, i jedzie do Petersburga, aby się tam pożegnać, a za przybyciem p. Bismarka wręczy listy swoje uwierzytelniające go przy dworze pruskim. Z posłów pruskich naznaczony jest p. Balan (dawniej w Kopenhadze) do Monachium, a hr. Henryk Arnim z Monachium do Rzymu (po jenerale Willlisen).

Monachium 17 paźdz. w nocy. Jeśliby bar. Pfordten miał stanowczo odrzucić przyjęcie ministerstwa stanu i spraw zagranicznych, radzca stanu Wydenbrugk przeznaczonym jest na ministra stanu.

Darmstadt 18 października. Cesarstwo rosyjscy wyjechali dziś o 10ej rano do Nicei. Dwór heski odprowadzał ich.

Frankfurt 18 paźdz. *(Pr.) Kölnische Ztg* mówi w artykule wstępnym, że Austrya rozbraja się z powodu złego stanu finansów; że żywi ona prawdziwe obawy ze strony Francyi, stąd tak wiele mówią o porozumieniu się, do którego przyjść trudno. Podobnież Austrya podejrzywa Prusy. Utrzymują, że przymierze pruskie same szkody przyniosło Austryi, odstręczyło od niej ludy, naruszyło dobre imie, uczyniło Francyę podejrzliwą, wywołało konwencyą wrześniową, a podróż p. Bismarka przypieczętowała te obawy.

Hamburg 18 paźdz. *Hamburger Correspondent* mówi, że na przyszłym sejmie lauenburskim w Ratzeburgu zebrać się mającym postawiony będzie wniosek względem przyłączenia księstwa Lauenburskiego do Prus tudzież względem dotyczącego podania w tym przedmiocie do Bundestagu. Szlachta lauenburska poruszyła tę sprawę. (Według berlinskiej *Börsen Ztg*, hr. Bernstorff postawi ten wniosek. Pruski ten minister ma dobra w Lauenburgu i Holsztynie. *Red. Cz.)*.

Kopenhaga 17 października. Na wezwanie ministeryum sprawiedliwości prezes Izby deputowanych zażądał dziś zezwolenia Izby do ścigania sądownie deputowanego Bille, jako redaktora dziennika *Dagbladet* z powodu artykułu o zawarciu pokoju i następstwie tronu. Rozprawy nad tym przedmiotem dopiero za kilka dni przypadną.

Paryż 18 paźdz. *(Pr.)* Mówią tu o depeszy hr. Rechberga do bar. Bacha z dnia 6go sierpnia, w której już dotknięte zostały objawy zbliżenia się Francyi do Rosyi. W skutku tego usposobienia lord Clarendon znalazł dość powolności w Wiedniu; żądał on zmniejszenia wojska, ale natomiast nie zdołał pozyskać uznania Włoch, lubo ofiarował zrzeczenie się (?) Wenecyi ze strony Wiktora Emanuela i pożyczkę 100 milionów złr.

Paryż 18 paźdz. *(N. f. Pr.)* Cesarstwo Rosyjscy przybyli dziś do Miluzy. Garibaldi nie weźmie udziału w obradach parlamentu. Cesarz wyjechał dziś na polowanie. Pogłoska o pożyczce włoskiej jest mylną.

Paryż 18 paźdz. *(Pr.)* Zjazd Cesarza Napoleona z Carem jeszcze niepewny; w każdym razie odbędzie się on w najściślejszem *incognito*. Zapewniają, że Wiktor Emanuel odwiedzi Cesarzową Rosyjską w Nicei w początkach listopada.

Turyn 17 paźdz. *(Pr.)* W miejsce prezesa senatu Selopis, zamianowany został bar. Manno, który był dawniej przez cztery lata naczelnym ministrem. Selopis jest obrażony, że ukrywano przed nim układy z Francyą. Sella zamiast pożyczki chce sprzedać Rothschildowi koleje żelazne, a dobra skarbowe francusko-włoskiemu towarzystwu kredytu ruchomego, tudzież zaprowadzić oszczędności w budżecie wojskowym.

Paryż 18 paźdz. *(Pr.)* Przyjazd p. Bismarka został wstrzymany; przybędzie on tutaj dopiero w końcu tego miesiąca.

Londyn 18 paźdz. Z Nowego Jorku donoszą 8go b. m. Mówią o nowych nierozstrzygniętych bitwach na północnym brzegu rzeki James. Unioniści pobici pod Saltville (w Wirginii) ścigani byli. Separatyści za plecami Sheridana działający pobici. Wieść obiega, że Miramon poparty przez arcybiskupa, oświadczył się przeciw Cesarzowi Maksymilianowi.

Uwaga publiczna zwróconą jest w tej chwili na zjazd Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem. Co do miejsca ich spotkania się, nie masz jeszcze zgody między dziennikami francuskiemi. *La France* zawsze jeszcze mniema, że w Lugdunie; prowincyonalne dzienniki francuskie mówią o Dijon; najprawdopodobniej zaś Cesarz Napoleon uda się 22go do Nicei. Mówią, że Cesarz Aleksander napisał własnoręczny list do Cesarza Napoleona, w którym wyraził ubolewanie swoje, iż odwożąc do Nicei chorą żonę, nie może przybyć do Paryża, lecz zarazem okazał życzenie spotkania się z Napoleonem III. Cesarz Napoleon miał odpisać, iż prosi o wskazanie sobie miejsca spotkania się. W Paryżu mniemają, że ta niemożność przybycia do Paryża ustąpi naleganiom Napoleona i że Car zabawi w Paryżu parę dni pod zasłoną ścisłego *incognito*. W ogóle *incognito* w całej podróży Cesarstwa rosyjskich po Francyi ma być tak ścisłe, że prefekci otrzymali polecenie nie występowania w mundurach na dworcach kolei żelaznej, a przytem wydano rozporządzenie, aby zapobiedz zbiegowiskom na stacyach. Jenerał Fleury ma powitać w Strasburgu gości rosyjskich, którzy już wyjechali 18go z Darmstadtu.

Jeżeli usunięte po części wątpliwości co do samego faktu spotkania się, to panuje jeszcze niepewność co do znaczenia zjazdu. Znajdujemy gdzie niegdzie w dziennikach przypuszczenie, że odwiedziny te będą miały tylko charakter grzeczności i wzajemności za wizytę Cara w Schwalbach. Aleć przyjazd Cara do Cesarzowej Eugenii był krokiem przygotowawczym do teraźniejszego spotkania się. Nikt też nie zaprzeczy, że spotkanie się to, po całorocznem naprężeniu stosunków między Francyą i Rosyą w skutek sprawy polskiej, musi mieć polityczne znaczenie. Żaden monarcha nie odbywa podróży po obcych krajach dla zwidzenia ich osobliwości. Nie wiadomo jeszcze, czy obu cesarzom towarzyszyć będą ministrowie, lubo mówią, że ks. Gorczakow i p. Talleyrand świeżo mianowany posłem w Petersburgu, przybędą do Nicei. Gdyby to nastąpiło, byłoby oznaką, iż ma być sporządzony jaki akt. Mniemamy, że korespondent paryzki do *Indépendance Belge* słusznie ocenia zjazd mówiąc: „Jeżeli spotkanie dwóch cesarzów nastąpi, będzie ono faktem niezaprzeczonego znaczenia. W samej rzeczy, nie podobna jest upatrywać w wizycie Cesarza Napoleona samej prostej grzeczności. Gdyby szło bowiem tylko o takową, odwiedzenie cesarzowej Maryi jako odwet za odwiedzenie Cesarzowej Eugenii w Schwalbach byłoby dostateczne. Nie ulega wątpliwości, że w tych ostatnich dniach nieustannie znoszono się między Paryżem i Darmstadtem, i dopiero w skutku krótkiej bytności w naszej stolicy p. Budberga, Cesarz Aleksander zdecydował się towarzyszyć cesarzowej, zkąd wnosić trzeba, że obie strony musiały się porozumieć co do spraw, których dotkną w rozmowach.“ Korespondent nie chce przytaczać najrozmaitszych pogłosek, jakie obiegają, gdyż jak twierdzi, wszystkie mniej więcej muszą być mylne skoro „to co się gotuje“ pokryte jest najściślejszą tajemnicą. „W każdym razie, dodaje, znaczącym jest objawem, że nikt nie przypisuje zjazdowi zamiaru układów samowtór, lecz przeciwnie, wszyscy zgadzają się na to, że cokolwiek się stanie, stanie się w zgodzie z innemi mocarstwami.“

Twierdzą, że p. Bismark dowiedziawszy się o wyjeździe Cesarza Napoleona skrócił swój pobyt w Biarritz, aby zastać jeszcze Cesarza w Paryżu. Słusznie jednak powątpiewają, ażeby miał zamiar podniesienia myśli kongresu.

Gazeta Kolońska nie mniema, aby zjazd dwóch cesarzów w Nicei nadwerężył w czemkolwiek nietylko stosunki Rosyi z Prusami, lecz nawet i z Austryą. „Owszem istnieje dokument dyplomatyczny nie dawniejszy jak przed sześcioma tygodniami, a wyszły z kancelaryi austryackiej, z którego się pokazuje, że dwory wiedeński i petersburski w najlepszej zostają z sobą zażyłości.“ Nie mogą się te słowa *Gazety Kolońskiej* odnosić do wiadomego układu trzech dworów północnych, o którym doniosła była paryska *La Presse*, jakoby stanął w Kissingen i Karlsbadzie, albowiem dwanaście tygodni a nie sześć od tego aktu upłynęło.

N. fr. Presse powiada z powodu owego doniesienia *La Presse* o umowie 24 lipca między Austryą, Prusami i Rosyą, że nie szło tam o poręczenie zaniemieckich posiadłości Austryi (czemu zresztą zaprzeczyła także *Nordd. allg. Ztg)*, lecz, że w Kissingen ułożono dokument od wszystkich trzech państw i podpisano go w Karlsbadzie, a miał on tworzyć podstawę i punkt wyjścia dla porozumienia się dworów wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego. Prusy były w Kissingen i Karlsbadzie pośrednikiem w pojednaniu Austryi z Rosyą, które w ostatnich latach odsunęły się od siebie. Rosya podawszy rękę do tego pogodzenia zrzekła się na przyszłość porozumiewania się z Francyą, która ją w sprawie polskiej zawiodła, a zarazem pozyskała sobie Austryę, która poparła żądania państw zachodnich na rzecz Polski, w celu wspólnego traktowania spraw polskich. Tu leżał powód do spisania owego dokumentu w Karlsbadzie i jego jądro. Gabinet rosyjski nie ukrywał się z tem wcale, że w pewnych okolicznościach chętnieby podał rękę do formalnego przymierza odpornego na pewne przypadki obrachowanego, a nawet ks. Gorczaków miał poczynić jakieś w tym duchu kroki w Kissingen; ale czy nie chciano przystać na warunki postawione prawdopodobnie przez Rosyę ze względu na traktat paryzki, czy też w ogóle wahano się związać się zbytecznie i w ogóle nazbyt takiem przymierzem ścieśnić wolność działania, dość, że gabinety wiedeński i berliński nie przystały. Jeżeli przeto powiedziano, że umowy trzech mocarstw odnoszą się, oprócz sprawy polskiej, która ma być odtąd uważana za sprawę wewnętrzną trzech państw podziałowych, także do innych spraw zagranicznych; jeżeli *La Presse* twierdzi, że istnieje konwencya do wspólnego traktowania sprawy włoskiej albo innej jakiej sprawy europejskiej, podobnie jak się rzecz ma z konwencyą austryacko-pruską ze względu na Szlezwik-Holsztyn, natedy byłoby to przypuszczeniem nie opartem na istniejących stosunkach. Lubo nie są to autentyczne szczegóły, ale w ogóle to co tu powiedziane odpowiada naturze umowy rozbieranej w Kissingen a w Karlsbadzie podpisanej. Nie było konwencyi mającej cel naznaczony poza granice Polski sięgający, lubo nie da się zaprzeczyć, iż zachwiana przyjaźń Austryi i Rosyi przywróconą wtedy w zupełności została.

Po tem wyjaśnieniu, *N. fr. Presse* dowodzi, że dokument podpisany w Kissingen nie tyczy się sprawy włoskiej, a przeto nie ma wcale mowy o poręczeniu Wenecyi przez Rosyę albo Prusy; ale prawdą jest, że umowa karlsbadzka zamieniła sprawę polską w kwestyę wewnętrzną trzech państw rozbiorowych, tak iż upomnienie się Anglii albo Francyi byłoby odtąd odrzuconem jako nieuprawnione żądanie. *N. fr. Presse* widzi w tym stanie rzeczy wielką dla Austryi szkodę i jeden z najsmutniejszych i w następstwa najobfitszych błędów polityki austryackiej. Stanowisko bowiem Austryi do sprawy polskiej było zawsze różnem od rosyjskiego i pruskiego. Z podziałem Polski straciła Austrya wiernego sprzymierzeńca, którego nie wynagrodziły jej nigdy ani Prusy ani Rosya. Dokument podpisany w Karlsbadzie byłby odstąpieniem Austryi od pięciu punktów ułożonych z państwami zachodniemi... Austrya pozbyła się prawa wdawania się w sprawę polską, a jednak przyjęła na siebie solidarność za postępowanie Rosyi. Rosya jest zabezpieczoną od strony swoich sąsiadów niemieckich; Prusy mają w obronie swojej całą Rzeszę niemiecką, gdyby od zachodu były zaczepione; Austrya zaś sama od południa bronić się musi. Konwencya wrześniowa mogłaby przeto uważaną być za odbicie się umowy karlsbadzkiej.

Taka jest mniej więcej treść rozumowań *N. freie Presse*, które w swojej całości o wiele wydają się być wyrazistszemi.

Dziś odebrane dzienniki przyniosły nam w całości mowę p. Gladstone w Manchester. Rzekł on między innemi, że wyjątkowe położenie Anglii dozwala jej bezstronnie sądzić o sprawach europejskich i być zarówno w przyjaźni z wszystkiemi mocarstwami. Wielką przywiązuje kanclerz skarbu wagę do stosunków przyjacielskich z Francyą, dawne zaś współzawodnictwo uważa za przesąd, którego nigdy nie podzielał. Co się tyczy konwencyi 15go września, nie chciał wypowiedzieć zdania swego, lecz tylko stwierdził, że ludzie stanu we Włoszech uważają ją za nader korzystną dla Włoch. P. Gladstone wyraźnie oświadczył, że „Anglia bynajmniej nie może się chlubić konwencyą, gdyż niczem się do niej nie przyczyniła“. Dalej wyraził swoje sympatye dla sprawy włoskiej i przekonanie, że urzeczywistnienie jedności włoskiej stanowić będzie postęp dla ludzkości. Alpy są dla Włoch tem, czem morze dla Anglii; skoro Włochy odzyskają naturalne granice, przestaną (?) być zaborczemi. W końcu p. Gladstone rzekł, że uczucie sekciarskie nie powoduje Anglią w jej sympatyach dla Włoch, lecz jedynie uczucie słuszności. Jak wiadomo, zarzucano głównie p. Gladstonowi, że tylko przez nienawiść do instytucyi papieztwa popiera myśl jedności włoskiej.

Kilka dzienników włoskich zapewnia, że włoskie ministeryum wojny przygotowuje redukcyę wojska. Mówią nawet, że udzielono już znaczną ilość urlopów. *Pays* potwierdzając tę wiadomość dodaje: „Postanowienie to powzięte jednocześnie z redukcyą armii austryackiej wskazuje, że zmniejszenie sił zbrojnych obu państw nastąpiło za wspólnem porozumieniem się, do którego może przyczynił się lord Clarendon.“ *Observer* londyński twierdzi jednak, że lord Clarendon nie miał sobie powierzonej żadnej misyi do Wiednia, i że jeżeli dawał tam jakie rady, to tylko w własnem imieniu. *Patrie* donosi, że lord Clarendon udał się z Wenecyi do Werony, a 15go t. m. przybył do Medyolanu.

Perseveranza medyolańska zapewnia, że ministeryum włoskie zrobi z przeniesienia stolicy do Florencyi, z wykluczeniem wszelkiego innego miasta, kwestyę gabinetową.

La France donosi, że jenerał Montebello wyjechał 15go t. m. do Rzymu.

Wczoraj odbył się w Berlinie obrząd chrztu drugiego syna królewicza pruskiego, któremu dano imiona Franciszek Fryderyk Zygmunt. Arcyksiążę Leopold przybyły w zastępstwie Cesarza Franciszka Józefa, przyjmowany był przez jenerałów, a na ich czele jenerała Wrangla. Wieczorem było u króla przyjęcie. Arcyksiążę otrzymał łańcuch orderu orła czarnego. Arcyksiążę wraca dziś wieczór. Podczas pobytu Arcyksięcia w Berlinie dzienniki ministeryalne otrzymały nakaz wyrażania się jak najprzyjaźniéj o Austryi, a nawet obiecywania unii handlowéj. Umizgi te potrwają zapewne dłużéj jeszcze, a mianowicie, że w miarę jak się zbliża pora rozwiązania kwestyi następstwa tronu w księstwach nadelbiańskich, Prusy skarbić sobie muszą dobre chęci Austryi. I oto zaraz w piątek stany lauenburskie mają się zająć sprawą przyłączenia do Prus. Być może, że wniosek ten nie będzie miał żadnego skutku teraz, ale pozostanie on dla Prus w stósownéj okoliczności dokumentem uprawniającym ich zaborcze plany.

Król pruski ustanowił wczoraj krzyż dyppelski dla tych, co mieli udział w zdobyciu okopów. Ztąd widać, jak wiele sobie robią Prusy z wojny duńskiéj.

Konferencya duńska napotyka jeszcze na małe trudności, które zwlekają zawarcie traktatu.

Redaktor *Dagbladetu* p. Bille, o którego pociągnięcie do odpowiedzialności ministeryum udało się do *Folkethingu*, dowodził w trzech artykułach, że ustanowiony porządek następstwa tronu przyjęty w r. 1852 opierał się na niepodzielności monarchii. Punkta przedugodne z d. 1 sierpnia obaliły tę niepodzielność, a przeto wrócić kraj winien do prawych następców. Nie król Chrystyan IX, jako mąż księżniczki heskiej Ludwiki ma prawo do tronu, lecz książę Fryderyk Heski. Prawo duńskie tak mieć chce. Nie należy przypuścić, aby *Dagbladet* myślał o oddaniu tronu duńskiego domowi heskiemu, lecz szło mu o wykazanie sprzeczności w protokółach londyńskich między prawem następstwa a warunkiem całości państwa duńskiego.

Dzienniki francuskie odebrały wiadomości o kilku mniej znaczących spotkaniach wojska z powstańcami w Algieryi.

Wiadomości z Tunis z 12go mówią, że resztki powstańców pobite zostały na głowę przez wojska beja, i że w skutku tego poddały się.

Kongres peruwiański polecił rządowi, aby energiczne przedsiębrał środki przeciw Hiszpanii celem odzyskania wysp Chincas. Hiszpania nie wzbrania się oddać tych wysp, lecz pierwej chce uzyskać zadość uczynienie od rządu peruwiańskiego. Zdaje się więc, że spór będzie załatwiony. Zapowiadają jednak w Lima zebranie reprezentantów wszystkich rzeczypospolitych południowych, w celu obmyślenia środków obronnych przeciw Hiszpanii.

Między Brazylią a Uruguajską republiką wybuchła wojna.

Wczoraj w Tryeście otrzymano doniesienia z Indyj z końca września. Pod d. 5 września donoszą z Kabulu, że emir tameczny wziął jeńcem zdradziecko brata swego najstarszego i jego syna, a posiadłości ich kazał złupić. Jenerał Thowers objął naczelne dowództwo nad wojskami angielskiemi przeciw Butanowi mającemi działać. Feroze szach, syn niegdyś króla Delhickiego, pojawił się znowu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 19 paźdz. wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Kreuz Ztg* zamieszcza korespondencyę z Brukseli, która mówi, iż Cesarz Napoleon miał podjąć na nowo myśl konfederacyi włoskiej. Nowa ta konfederacya składałaby się z trzech części: Papież z państwem kościelnem, Wiktor Emanuel jako król Włoch północnych i środkowych, a Włochy południowe z domniemaną sekundogeniturą sardyńską. Papież przewodniczyłby w tej konfederacyi.

Paryż 19 października. Na giełdzie agitacya w skutku różnych pogłosek giełdowych.

Kursa: **Wiedeń** 19 października wieczór. Kolej północna 1892. — Akcye kredytowe 178.70 — Losy z r. 1860 92·30. — Losy z r. 1864 84·30 — **Paryż** 19 października. Renta w końcu 64·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (1038-13-)
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(Nadesłane.)

Na wyleczenie blednicy, słabości żołądkowych, niestrawności, w celu ułatwienia rozwijania się młodych panienek delikatnego ciałotworu i powrócenia ciału sił nadwerężonych lub straconych, ordynują lekarze z skutkiem zawsze pomyślnym *Fosforan żelaza* Pana Leras, Dra umiejętności, jako jedyny środek żelezisty, który nie rozpala, a który się przedstawia w kształcie zupełnie nowym i skutkuje natychmiast. (1)

Sprzedaż drzewa odziemkowego.

Zarząd dóbr państwa Tuszów, w obwodzie Tarnowskim, powiecie Mieleckim, niniejszem wiadomo czyni, iż ma kilka tysięcy sztuk drzewa odziemkowego (sosnowego) — tegorocznego porębu — do sprzedania, i że oferującemu się do pokupu większych partyj drzewa spomnionego szczególniejsze korzyści poręczone zostaną.

Sprzedaż odbędzie się na pniu, wymiar zaś po ścięciu drzewa nastąpi; która to sprzedaż dla kupującego tem jest korzystniejszą, że najodleglejsza dzielnica lasów tylko o dwie mile od Wisły jest położona.

O czem chęć kupienia mających z tem zawiadamia się, że o dalszych szczegółowych warunkach sprzedaży do dnia 27go Października 1864 w tutejszej kancelaryi Zarządu dóbr dowiedzieć się można. (1400-2-3)

Tuszów, d. 10 Października 1864.

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie, *Chrościckiego* w Wilnie, *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie, *Mrozowskiego* w Warszawie, *Elsnera* w Poznaniu, i innych. 1366-1-4)

L'Eau de Léchélle.
Woda piersiowa odnawiająca krew,
pana ***Léchélle.***

Léczy najniebezpieczniejsze *słabości piersi, żołądka i serca, utratę krwi u kobiet* i *wszelkie krwiotoki.*

La Soie Dolorofuge. Tkań z jedwabiu pana ***Léchélle,*** środek niezawodny przeciw *reumatyzmom, podagrze, newralgiom i bleściom w stawach.*

Znajdują się we wszystkich aptekach Królestwa Cesarstwa. (965-5-13) T.

Zagraniczna
Pożyczka Loteryjna.
Dnia 1 Listopada r.b.
nastąpi ciągnienie król. Szwedzkiéj
Pożyczki kolejnéj państwa,
do któréj w podpisanym Domie bankierskim nabyć można losów z numerem wygranéj, a to jeden los po 2 złr. — 6 losów 10 złr. — 14 losów po 20 złr. w. a. w banknotach, na które losy uzyskać można następujące wygrane,

Główne wygrane téj pożyczki są: złr. 40.000, 3 po 36.000, 3 po 32.000, 30.000, 3 po 28 000, 7 po 24.000, 22 po 20.000, 3 po 16.000, 5 po 12.000, 19 po 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, i t. d., aż niżéj do 20 złr., jako najniższej wygranej.

Do zamówień uprasza się dołączyć kwotę pieniężną. Lista ciągnienia przeszle się udział biorącym natychmiast.

Joh. Georg Lussmann,
(1363-2-4) in Frankfurt a. M.

SKŁAD MEBLI
Franciszka Drozdowskiego

w pałacu przy Franciszkanach, z powodu zmiauy lokalu, ogłasza wysprzedaż Mebli po cenach fabrycznych. Przyjmuje w zamiau stare Meble, także za umową częściowe wypłaty, nadto wszelkie obstalunki robót tapicerskich.(1183-6-6)T

Perles d' Ether du Dr. Clertan.)
Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (383-9-)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP. *Chroscickiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Rządca dóbr,

z znacznym i potrzebnym kapitałem wkładowym do polepszenia ziemi i podniesienia dochodów z dóbr, mały procent czyniących, życzy wejść z właścicielem tychże w pewne układy. (1313-2-3)T

Umowę przysposabia Kantor ***Ludwika Sroczyńskiego*** przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335 w Krakowie.

Licytacya koni
odbędzie się
dnia 28 Października 1864
w Medowie,
w obwodzie Brzeżańskim, powiecie Kozowskim, pochodzenia Jaryczowskiego, przeszło 20 sztuk, między temi 3 ogiery, jeden folblut arabski 3½-letni), 4 klacze stadne, dwa ogierki półtora-roczne, reszta 3½-latki, między któremi 7 klaczy. (1310--3 T

Guwernantki
są zaraz do umieszczenia.

Do doskonalenia lub do początków, z mniejszemi i wyższem zdolnościami — udzielające ęzyków: francuzkiego,i angielsk., włosk. i polsk., iteratury w tychże językach, muzyki i robót damskich. Wynagrodzenie roczne stosuje się według zdolności, począwszy od 200 do 700 zł. reńskich. (1365-2.6 T

Przez Kantor *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335 w Krakowie.

Do król. Liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** z Berlina, w Wiedniu,
„Habsburgergasse N. 5, (dawniéj obere Bräunerstrasse N. 1136)"

Wiedeń dnia 14 Marca 1864,

Wielce szanowny Panie! W rozmaitych dziennikach czytuję często adresowane do Pana podziękowania o dobroczynnéj i zbawiennéj skuteczności Pańskiego wyciągu słodowego, tak zwanego *Piwa zdrowia;* przeto widzę się i ja spowodowanym do publicznego uznania szczególnych własności pańskiego wyrobu. Żaben napój nie był mi tak przyjemnym, jak tak zwane *Piwo zdrowia;* pijąc go, znajduję się zawsze w wesołem usposobieniu, używam go przeto do każdego obiadu, mogę powiedzieć z upragnieniem.

Racz Pan przeto powtórnie przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie, i bądź Pan przekonanym, że to, co powyżéj poświadczam, każdemu osobiście potwierdzę. — Z wszelkiem poważaniem polecam się

(1281-2-4)T najniższy sługa
Rupert Pokorny,
w poleceniu swéj matki Magdaleny Pokornéj, właścicielki domu w Wiedniu, Wolzeile N. 34.

Główny Skład król. liweranta p. **Jana Hoffa** w Wiedniu,
Habsburgerstrasse N. 5, (dawniéj obere Bräunergasse N. 1136).

Wysprzedaż towarów bławatnych
z Handlu pod firmą:
STANISŁAW ZAWADZKI
w KRAKOWIE.

Z powodu przekształcenia mego Handlu zostaną wszystkie w zapasie będące

TOWARY MODNE

wysprzedane, mianowicie:
jedwabne, wełniane i bawełniane.
na suknie damskie,
chustki i szale damskie, korty zimowe na okrycia damskie i paletoty mężkie, kołdry wełniane i wszelkie okrycia damskie
zimowe i letnie.

Ceny wszystkich tych towarów zniżone zostały o **20, 30, 40** i **50** procent.

Płótna i artykuły bieżące sprzedawane będą po cenie fabrycznej.

Zarazem przyjmują się obstalunki na okrycia damskie według świeżych modeli, które pod zarządem renomowanéj osoby z gustem i dokładnością wyrabiane będą. (1297-6-12)

Ces. król. uprzywil.
AZIENDA ASSICURATRICE
W TRYEŚCIE.

TARYFA
przy zabezpieczeniach **bydła od zarazy** dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny.

Od 100 złr. zabezpieczonéj wartości wynosi premia w centach:

W obwodach	od inwentarza w rogaciznie	od tucznika na miesięcy					
	na 1 rok	3	4	5	6	7	8
Brzeżany, Czerniowce, Czortków Tarnopol	200	125	150	175	200	225	250
Kołomyja, Sambor, Stanisławów, Stryj, Złoczów	160	110	135	155	175	195	210
Lwów, Przemyśl, Sanok, Żółkiew	140	100	125	145	165	185	200
Rzeszów i reszta zachodnich obwodów	120	80	105	125	145	165	180

Oprócz powyższéj premii opłaca się także należytość na portorya i koszta administracyi, jako to:

do 10 złr. premii . . . 1 złr. — cent.
od 10 złr. „ 20 „ „ . . . 1 „ 50 „
„ 20 „ „ 50 „ „ . . . 2 „ — „
„ 50 „ „ 100 „ „ . . . 3 „ — „

a nad 100 złr. oprócz 3 reń. za pierwsze 100, od przewyżki połowę jeszcze przypadającej należytości: N. p. premija wynosi 120 reń.— od 100 reń. wynosi należytości 3 reń. a od 20 reń. 1 reń. 50 cen., więc połowę od tego wynosić będzie razem należytość od 120 reń. premii, 3 ren. i 75 cent.

Lwów w Lipcu 1864 r.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
c. k. uprzywil.
AZIENDA ASSICURATRICE w TRYEŚCIE.

(1362-2-3) T
pierwszy Sekretarz: ***Dyonizy Sienkiewicz.***
drugi sekretarz: ***Józef Bielański.***

Dra **Frommer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,**
Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé," *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokajającéj i starannéj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj, i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby *czuł* się być nie w szpitalu lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice z *zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(1132-8-36) T. ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w KRAKOWIE,
(Rynek główny „Szara kamienica,")
poleca swój doborowy
SKŁAD HERBATY,
utrzymywany umyślnie w przyległym Kantorze wekslowym,
odosobniono od towarów korzennych.

Głównie poleca, prócz innych, następujące 4 gatunki, jako od dawna od szanownéj kupującéj Publiczności **wypróbowane i za doskonałe w smaku i zapachu uznane.**

Nr. 1. Herbata	czarna . . . . na złr.	2		Podług życzenia na wagę wiedeńską, lub w orygin. paczkach.
Nr. 2. dto	dto . . . . „	„	3	
Nr. 3. dto	dto fines superior	„	4	
Nr. 4. dto	z kwiatem superfine	„	6	

Nb. Zwracam uwagę, że w mym Handlu sprzedaję Herbatę na wagę wiedeńską, większą, o **38** na sto od wagi polskiéj, ztąd więc ceny powyższe są nader umiarkowane. Funt polski N. 1 kosztuje tylko złr. 1·40 itd.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem pocztą odwrotną. (1209-5-12) T.

Pastilles fortifiantes
(Pastilli di Roma).
(Pastylki ożywiające)
Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jako najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, i mając bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką mężką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenią. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał. **Cena flakonu 10 złr.** *Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu* **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren," Tuchlauben 7.* (1309-2-12) T

Przed kamienicą przy głównym Rynku Nr. 14 zgubiony został dnia 11 października r. b., l. j. wieczór we Wtorek **Pugilares** w którym znajdowało się około złr. 70. Uczciwy znalazca proszony jest o oddanie tegóż do księgarni W. *Grzybowskiego*, a oprócz wdzięczności odbierze stósowne wynagrodzenie. (1398--3)

Wieś Zdzięsławice

w Królestwie Polskiem, na samej granicy położona, jest do wydzierżawienia od d. 1 Czerwca 1865 roku. Bliższa wiadomość na Prokuratoryi Kapituły Kated. Krak. w domu narożnym pod Zamkiem. (1396--3)

Zimowa pora kuracyjna
w BADENIE
pod WIEDNIEM.

O zimowe pomieszkania dla całych familij, lub pojedynczych gości kuracyjnych, jako też względem przyjęcia na zupełne utrzymanie, należy się udać pod adresem:

„Direktions-Kanzlei
der städtischen Bäder in Baden bei Wien.
(1308 5-6)T

Dr. JÓZEF MOCHNACKI,
adwokat w Samborze,
otworzył tamże Kancelaryę pod L. d. 9 przy Rynku. (1402--3)

W dniu **29 Sierpnia rb.**, **list** pod adresem: ***Juliusza Stadnickiego w Niwkach,*** odsyłany na pocztę do Bochni, zaginął, wraz z **Wekslem na złr. 138 kr. 69 i kwitem na 22 złr. 48 kr.** z podpisem ***Stanisław Kowalski z Binkowic.***—Podaje się to do publicznéj wiadomości, aby wyż rzeczonego Weksiu i Kwitu nikt nie nabywał, gdyż **jako zgubione** nie mają **żadnéj wartości,** i wypłacone nie będą. (1354--3)

Gorzelników
fachowych na bieżący peryod pędzenia wódki umieszcza Kantor L. Sroczyńskiego będący w Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 335. (1296--3)T

Obwieszczenie.

Dnia 31 Października 1864 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych, przy ulicy Szerokiéj pod N. k. 145 w pałacu niegdyś hr. Wielopolskich na pierwszem piętrze, trzynaste losowanie Obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego jako też Galicyi zachodniéj.

Z c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych. (1365-2-3)
Kraków dnia 15 Października 1864.

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Czwartek dnia 20 Października 1864.
Na dochód ***Czesława Pieniążka***
MAZEPA.
Tragedya w 5 aktach, wierszem przez Juliusza Słowackiego oryginalnie napisana.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 paźdz.	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	100	99
Banknoty pol. 100 złr.	456	448
Ruble ros. za 100 złr.	149	147
Talary prusk. 150 złr.	176	174
Banknoty prus. 150 .	86½	85½
Srebro nowe austr. .	116½	115½
Dukat austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k	75 —	74 —
„ „ stare „	78 50	77 50
Oblig. indem. z kup.	76 50	75 50
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	239	236

Wiedeń 19 paźd. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	70	10
5% Pożyczka narod.	78	80
Akcye banku wied. .	774	—
„ banku kred.	178	70
Losy 5% z r. 1860.	92	30
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	65
Dukat pojedynczy. .	5	54

Wiedeń 18 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 30	66 15
„ Pożyczka narod.	78 60	78 50
„ Metaliki na m. k.	69 90	69 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	73 80	73 —
„ „ „ chor. i b.	74 —	73 —
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ „ bukow.	69 25	68 75
„ „ „ siedmgr.	68 90	68 50
„ Pożyczka n. wen.	96 —	95 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	152 —	151 50
„ „ „ 1854	87 —	86 50
„ „ „ 1860	92 70	92 60
„ „ „ 1864	84 60	84 50
„ Como-Renten. .	18 —	17 50
„ Kredytowe. . .	125 75	125 50
„ tryest na 4½%	104 50	103 50
„ żegl. par. na Dun.	84 —	83 50
„ Ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ Księcia Salm. .	30 —	29 50

	Disconto miejsce	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		24 50	24 —
„ księcia Clary .		25 —	24 50
„ hr. St. Genois		24 75	24 25
„ Miasta Budy. .		24 50	24 —
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein.		17 25	16 75
„ hr. Keglewicha		13 25	12 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		775 —	774 —
Zakładu kredytowego		179 90	179 80
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		189 —	188 —
„ rządowéj fr.-a.		202 50	202 25
„ zachodniéj c. El.		135 75	135 25
„ Pardubickiéj. .		120 25	120 —
„ Południowéj . .		241 —	239 —
„ Galicyjskiej . .		237 50	237 25
„ Czern. z wpł. 25%		—	—
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	98 70	98 20
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 40
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 60	98 50
Hamb. 100 mark.	5½	87 50	87 40
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun	9	116 —	115 90
Paryż 100 frank.	7	46 20	46 15

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 5
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 55	5 54
„ „ obrączk.	5 55	5 54
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 42	9 40
Suwereny	16 5	16 —
Fryderyki.	9 85	9 80
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 82	11 78
Imperyały rosyjskie	9 62	9 60
Srebro	116 25	116 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe .	1 75	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74⅛	1 74½
Lwów 17 paźdz.		
Dukat holenderski. .	5 48	5 44
„ austryacki . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 61	9 48
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 80
Talar pruski . . .	1 76	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	73 83	73 8
„ „ „ „ m. k.	77 49	76 73
Obligi indemn. b. kup.	74 33	73 33

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	78 78	78 3
Akc. kol. gal. b. kup	237	235 —
Warszawa 18 paźdz.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 80	92 55
kupon . „	—	— 20
Listy zast. III okr. „	14 76	14 72
kupon . . „	—	— 19½
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	80 —	80 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	87 —	86 50
Wrocław 18 paźdz.		
Banknoty austr. . .	86⅝	86⅛
Polskie bilety bank.	75⅔	75⅛
„ Listy zastawn.	—	74¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 18 paźdz.		
Renta 3%	65 20	
Londyn 17 paźdz.		
Konsole	88¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* (gdzie nocuje) o godz. 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po połud. — 6. 15 rano; = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*